Nr. 82 Kraków, poniedziałek 7 kwietnia 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! ROBOTNICY KRAKOWSCY!

W niedzielę 6 kwietnia o godz. 10 przedpol. w teatrze przy ul. Rajskiej

Demonstracyjne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym: 1) **Pułkownicy a Sejm,** 2) **Nędza ludności i klęska bezrobocia.**

Przemawiać będą towarzysze: wicemarszałek **Żuławski** i poseł **Mastek.**

Sprawy państwowe czy prywatne?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 4 kwietnia.

W mateczniku politycznym przy ul. Wiejskiej cisza. Posłowie po naradach i odebraniu djet pozostali — kto wie, na jak długo — bezrobotnymi. Toczą się wprawdzie jakieś rozmowy, raczej wymiana listów, na temat żądania zwołania sesji nadzwyczajnej, ale pozatem brak zupełnie orjentacji z tego prostego powodu, że nic nie wiadomo, co rząd zamierza, jaką on będzie prowadził politykę: zaostrzoną z miejsca czy z biegiem czasu.

O tem właśnie zachowaniu się rządu mówią tu z przekąsem i wzruszaniem ramion. Nikt nie ma pretensji, aby rząd wychodził na jaw ze swemi zamiarami odnośnie do „wielkiej polityki", nawet co do swych zamiarów wobec Sejmu, ale nikt nie rozumie, jaki cel może mieć tajemniczość np. w sprawach gospodarczych. Np. z wczorajszej (czwartkowej) Rady ministrów podano tylko ogólnikowy komunikat, że zajmowała się tylko sprawami gospodarczemi, na co wskazuje także fakt, że głos zabierali tylko ministrowie z życiem gospodarczem związani, nie podano jednak dotychczas ani obrazu, jaki ci pp. ministrowie roztoczyli, ani propozycyj, jakie stawiali dla osiągnięcia poprawy i t. d.

Powiedziałem, że mówią o tem z przekąsem, a to z tej racji, że uważają p. premjera Sławka za człowieka o stałych zasadach na punkcie konserwowania swych młodzieńczych porywów. P. Sławek całą swą młodość przebył w stosunkach konspiracyjnych, unikał, musiał unikać, wystawiania swych czynów na widok publiczny — tę manierę widocznie utrzymać chce i obecnie, w zupełnie zmienionych warunkach. Robi się nawet na ten temat dowcip, że „trójka konspiratorska" w rządzie zachowuje się jak w latach 1905/7, mimo że od tego czasu — także za jej przyczynieniem się — dużo zmieniło się. P. Sławek, jednak nietylko sam chce wszystko robić w tajemnicy, ale żąda tego samego od tych, których powołaniem i zawodem jest rozgłaszać wszystko, o czem się dowiedzą: od dziennikarzy. Czytaliście zapewne, że p. Sławek w klubie sprawozdawców sejmowych całkiem poważnie radził zebranym tam dziennikarzom, aby się nie zajmowali teraźniejszością, raczej — literaturą piękną w rodzaju opisów tego, co u nas na polu odbudowy zdziałano i t. p., rzeczy pożyteczne, ale zupełnie sprzeczne z pojęciem o pracy dziennikarskiej, bo nieaktualne.

Te konspiracyjne nałogi są nietylko w obecnych warunkach śmieszne, ale i niebezpieczne. Prosta rzecz, jeżeli się nic nie wie, zaczyna się odgadywanie, kombinowanie, wyciąganie wniosków z pewnym samo przez się może niewinnych wydarzeń. Wszechmocna w Warszawie plotka, mając zamknięty dostęp do tajników polityki wewnętrznej, rzuciła się na zewnętrzną i wytwarza cudaczne rzeczy, które, gdyby nie były śmieszne, byłyby bardzo smutne jako dowód, że można wogóle przypuszczać, że takie rzeczy u nas stać się mogą. Ot, z przyjazdu oficerów rumuńskich do Warszawy robi się ważną konferencję dla ustalenia wspólnej linji akcji przeciw jednemu z naszych sąsiadów; z opowiadań — może przy stolikach kawiarnianych — na temat bierności poprzedniego rządu robią pogłoski o ogłoszeniu nowej konstytucji daleko na wschód od Warszawy; z utrudnienia posłom wyjazdu zagranicę robi się chęć zatrzymania ich w kraju na wypadek potrzeby zasięgnięcia szybkiej decyzji i t. d.

Rozumie się, że poważni ludzie ruszają na to wszystko ramionami. Mówią oni wprost, że można w polityce wewnętrznej, w stosunku do własnych obywateli, robić pociągnięcia zastanawiające i niezrozumiałe, ale co innego zastosować ten system wobec zagranicy, wogóle na terenie międzynarodowym, który nie ma obowiązku i z pewnością też ochoty znosić wyskoki czy złego humoru, czy niedowarzonych pomysłów. A przecież te pogłoski znajdują — naturalnie mocno w bawełnę owinięte — echo i w prasie! Skąd to pochodzi? Tylko stąd, że czynniki rządzące traktują sprawy państwowe, jakby swe prywatne; że zatraciły w zupełności zmysł rzeczywistości i odpowiedzialności, że mierzą opinję cudzą miarą rodzimą, która nie pozwala — z wiadomych powodów — na krytykę, na danie wyrazu tej prawdziwej opinji o tem, co się dzieje.

Że do ciężkich idziemy czasów, o tem niema tu dwóch zdań. Każdy zdaje sobie sprawę, że rządzą nami ludzie o czystych rękach i — we własnem przekonaniu — dobrej woli, ale dyletanci bez praktyki, bez znajomości maszyny państwowej i — co najważniejsze — bez znajomości potrzeb obywateli albo nawet z suwerenną dla tych potrzeb pogardą. Nic też dziwnego, że wszyscy wyglądają zmiany i wszyscy są zdania, że zmiana może przyjść tylko od narodu, od jego przedstawicielstwa: Sejmu.

Do walki z bezrobociem!

Bezrobocie osiągnęło swój punkt kulminacyjny cyfrą

300 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH!

Jest to liczba zarejstrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, a zatem obejmuje bezrobotnych w większych skupieniach robotniczych, nie licząc bezrobotnych na głuchej prowincji.

Oprócz oficjalnych bezrobotnych mamy tysiące robotników, będących częściowo bezrobotnymi, zatrudnionych przez połowę tygodnia, oraz masy proletarjatu wiejskiego, przymierającego teraz na przednówku głodem.

Wszyscy z anielską cierpliwością przebiedowali zimę, spodziewając się słusznie, że z rozpoczęciem się sezonu budowlanego wobec nowego okresu budżetowego państwo i samorządy przystąpią bezzwłocznie do robót publicznych, któreby dały pracę tysiącom robotników i małorolnych chłopów oraz ożywiły zupełnie podupadłe rzemiosło i drobny handel.

Tymczasem wszyscy doznali przykrego zawodu, gdyż kierownik ministerstwa skarbu

PUŁK. MATUSZEWSKI NIE DA W KWIETNIU PIENIĘDZY!

Jesteśmy w okresie postu, więc rząd sanacyjny chce wymusić ścisłe przestrzeganie postu i przygotować masy bezrobotnych do demonstracji w dniu 1 Maja.

Dobrze się stało, że klub radców miejskich PPS. przedłożył na czwartkowem posiedzeniu Krakowskiej Rady miejskiej doraźny program walki z bezrobociem, stwierdzając wbrew oświadczeniu pułk. Matuszewskiego, że właśnie jak najszybsze wyasygnowanie kredytów budowlanych z budżetu 1930/31 a więc jeszcze w kwietniu jest jednym z pierwszych warunków przystąpienia do likwidacji klęski bezrobocia. Ciągnące się jak wąż morski budowle Akademji górniczej i kliniki ginekologicznej oraz zabezpieczenia miasta przed powodzią wymagają wreszcie dokończenia. Straszny stan dróg, będący klęską dla ruchu komunikacyjnego, wymaga bezzwłocznej naprawy. Skandalem jest zaleganie rządu z wypłatą należytości za dostawy. Przypominamy, że nawet kamieniołomy miast małopolskich nie mogły wydobyć zaległych pieniędzy od kolei, skutkiem czego

WSTRZYMAŁY NAWET WYPŁATĘ ZAROBKU ROBOTNIKOM

i musiały się uciekać aż do pożyczki. Niestety wielu przedsiębiorców jest w fatalnem położeniu wskutek wstrzymania wypłat przez rząd, co katastrofalnie odbija się na robotnikach. Dlatego też wypłata zaległości dostawcom rządowym powinna bezzwłocznie nastąpić.

Niedawno czytaliśmy w „Naprzodzie" o bezrobociu metalowców w fabryce Zieleniewskiego z powodu braku dostaw rządowych. Przemysł krakowski powinien podjąć energiczne starania o należne dostawy, gdyż rząd sanacyjny lekceważy na każdym kroku interesy Krakowa. Np. przemysł drukarski znajduje się w ciężkiem położeniu, nie mając żadnych dostaw rządowych.

Szumne reklamy czytaliśmy o wielkiej akcji budowlanej zakładów ubezpieczeń społecznych. Tymczasem biurokracja warszawska ma stracić cały miesiąc kwiecień na studja i plany, odsyłając bezrobotnych do przysłowiowego maja.

Fundusz rozbudowy miast popadł w letarg i dogorywa. Przepis, że pożyczki mogą być dane tylko na kończenie budowli już poprzednio finansowanych przez fundusz rozbudowy, doprowadził do zupełnego wstrzymania pożyczek, gdyż niema już takich budowli. Natomiast widzimy w Krakowie wiele budowli niewykończonych, którym

FUNDUSZ ROZBUDOWY POWINIEN PRZYJŚĆ Z BEZZWŁOCZNĄ POMOCĄ!

Do walki z bezrobociem powinny bezzwłocznie przystąpić samorządy z Krakowem na czele, wobec rozpoczęcia się nowego roku budżetowego. — Walkę z bezrobociem powinien zapoczątkować niedzielny wiec robotniczy, na którym zjawią się wszyscy dotknięci obecną klęską bezrobocia, zarówno ze sfer robotniczych jakoteż rękodzielniczych i drobnokupieckich.

—ooo—

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie").

Ostatnia szturmowa kompanja

Nie wiem dlaczego, ale od pewnego czasu ciągle prześladuje mnie porównanie jedynki z twierdzą przemyską, z austrjackiej przeszłości. Ciągle i ciągle przychodzi mi na myśl owa twierdza wybudowana „nowocześnie" i wspominam ją od tych czasów kiedy to nią dowodził sławny generał Galgotzy na kilkanaście lat przed wielką światową wojną.

Galgotzy był podobno genjalnym generałem „jego cesarskiej mości", a jeszcze genjalniejszym dziwakiem, nieobliczalnym i nieodpowiedzialnym w swoich posunięciach. Nie chcę naprowadzać o nim niesłychanych kawałów, które wyczyniał i rządowi i ludności Przemyśla i nie chcę wspominać jak przed nim wszystko drżało i chowało się pod ziemię. Z niczyją opinją się nie liczył, sponiewierał nawet cesarskiego namiestnika Galicji i zignorował go niczem ostatniego durnia. Na wszelkie zarządzenia władz monarszych gwizdał, z rozkazów sobie pokpiwał. Jedno co umiał robić, to „cesarskie manewry". Jak w r. 1900 je prowadził, to scisnął przeciwników, że tylko im przyszło gubić patynki. A po manewrach zwoływał wojenne rozprawy i wywalał na emeryturę całe falangi oficerów. Pułkownik, któremu powiedział: „versorgen Sie den Sabel" składał podanie o spensjonowanie i do pułku nie wracał. Był gromowładnym i wszechwładnym, a nawet cesarz Franciszek Józef I. nie miał odwagi mu się sprzeciwiać i często dawał temu wyraz, że „ma tylko jednego Galgotzego". Nie było z nim rady. Zdawało się, że jak mu kiedy do łba co wpadnie, to całą twierdzę wysadzi w powietrze, a z Przemyśla kamień na kamieniu nie zostanie i nikt nie będzie miał nawet odwagi pociągnąć go za ten piekielny czyn do odpowiedzialności.

Nadszedł czas, że Galgotzy poszedł na emeryturę i gdy wybuchła wojna, ten niegdyś upatrzony na pogromcę Moskali generał nie wylazł z pieleszy domowych, w wojnie udziału nie brał, a Przemyśla widzieć nie pragnął. Manewrów wojennych mu się zupełnie nie zachciewało. Zamieszkał zdala od Przemyśla, we Wiedniu i przez wojnę był cicho, jakby go już mogiła pokrywała trawa. Tylko zdziwaczał do reszty i do ostatnich granic. Na dziwactwie jego wyrósł gmach rzekomej potęgi twierdzy, a im mniej go rozumiano, tem ze względu na legendę o nim wierzono w jego zbawczy talent i w wielkość jego strategicznych planów.

Z wybuchem wojny światowej Galgotzy nie był komenderującym Przemyśla. Był nim generał Kusmanek. Ot, jeden z wielu generałów, którzy potrafili robić manewry, a na każdej wojnie brali niżej pasa, aż dudniało. Miał przeszło stotysięczną załogę, miljony nabojów, tysiące dział, jedzenia na długi okres czasu, a jednak przyszedł czas, że twierdzę musiał poddać. Nie było rady — musiał. Wyprowadzono go z honorami wojskowemi z Przemyśla, zwrócono mu szablę, ale przegoniono w niewolę, z której podobno zdrów i cały nie wrócił na ołomunieckie kwargle. Przez kilka miesięcy oblegał Radko Dymitrjew Przemyśl na czele armji rosyjskiej. Otaczał twierdzę coraz silniej, co się w języku wojennym nazywało cernowaniem. Nadchodziła chwila upadku twierdzy, zbliżała się katastrofa niechybna. Żołnierzy w twierdzy karmiono mięsem koni wybrakowanych i oparszywiałych, które i tak musiano zabijać. Wkońcu „Przemyśl padł z honorem" — jak pisano w komunikacie armji. „Przemyśl im Ehren gefallen". Lecz nim się to stało kilka miesięcy cernowano twierdzę.

Dwa lata cernujemy jedynkę w trzecim Sejmie i armja oblężnicza potężnieje z dnia na dzień. Wszelkie wypady, jakie czyni armja oblegana na wiele się nie zdadzą. Mogą tylko przedłużać żywot twierdzy na pewien czas, ale już nie na długo. Pięciorazowy Kusmanek BB. p. Bartel jedzie poza szranki bojowe twierdzy, pogubił i innych „generałów obronnych". Armja oblężnicza nietylko coraz bardziej otacza pierścieniem jedynkową twierdzę, ale sprzymierza się z coraz liczniejszemi potęgami. Dziś cały już Sejm cernuje jedynkę — wszystkie armje. Nie myślą wcale o łupach, ale o tem, by ktoś nie wysadził lekkomyślnie, z podrażnionej ambicji, czy megalomanji całego Państwa w powietrze! Nie jest to wyprawa z chęci zysków, a z chęci *uratowania bytu Państwa!* Niema tu gonitwy o marszałkowskie buławy, czy szlify generalskie niema tu chorobliwej chęci li pustego dowodzenia nad drugimi, ale walka o zdrowie i byt Państwa, o największe ideały, o potęgę opartą na narodzie, a nie na *uzurpatorach władzy*. Salut *Reipublicae suprema* lex esto. A nie salus kliki...

Na obronę twierdzy jedynki wyszła *ostatnia* kompanja szturmowa pod wodzą p. Sławka. Ściągnięto co największe potęgi bojowe, ekshumowano Cara, powołano takich, którym Sejm votum nieufności dawał. Mają jeszcze i inne zajść przesunięcia w naczelnych komendach odcinków. Powinni powołać p. Składkowskiego i powierzyć mu pieczę nad higjeną warowni, czy nad koniną przeznaczoną dla wyżywienia załogi, Czechowicza dla objęcia kluczy od kasy załogi i wczesnego wydzielenia groszy na „rumuńskie wybory".

W twierdzy jedynkowej zaczyna się bunt. Nie wszyscy wierzą w zbawczość komendanta załogi p. Sławka. Sędziwy Bojko mocno w nią zwątpiewa, a dobrze wietrzący szczur Stapiński dziurą w okręcie w trójeczkę odsunął się od bram twierdzy i do oblegających się przystawia.

Twierdza musi skapitulować. O ile sama się nie podda, będzie przy nowych wyborach rozgromiona. Kapitulacja może być jeszcze przy pełnych honorach bojownicy gotowi jeszcze otrzymać pasowanie na bohaterów. Armji cernującej nie rozgromią żadne wypady z twierdzy.

Pismo do Prezydenta Rzeczypospolitej wystosowane przez większość opozycyjną Sejmu, o zwołanie nadzwyczajnej sesji *będzie przedłożone Głowie Państwa*. Już kluby zbierają podpisy. Kadencję ową poświęci się koniecznościom państwowym, których jest bardzo wiele, a przedewszystkiem tym, które mają wzmocnić stanowisko państwa i dadzą możność nawiązania finansowego ożywienia w kraju. Być może, że nastąpi ostatnia próba przed wezwaniem do kapitulacji, bo i ze strony opozycji pójdziemy choćby do ostatniej szturmowej kompanji.

Sejm trzeci nie ulęknie się ani komendanta twierdzy Sławka, ani organizatora posiłków p. Świtalskiego, ni organizatora praw p. Cara. Sejm trzeci nie ulęknie się groźb wypadu obleganej twierdzy w formie strachów nowych wyborów do czwartego Sejmu. Ten straszak tylko oblegających uradować może, bo czwarty Sejm będzie tak potężny w cernowaniu pomajowych rządów, że na poczekaniu rozprawi się nietylko z „Kusmankami", czy „Galgotzymi", ale i z tym, który na obronę jedynkowej twierdzy, takich obrońców dobierał! Czwarty Sejm spełni jeszcze inną rolę. Odważy się *wszystkich* winowajców nieszczęścia kraju pociągnąć *przed Trybunał Stanu*.

Dlatego nie należy usypiać się marazmem. Już dziś powinniśmy *sposobić się do nowych wyborów*, bo te będą nietylko wysiłkiem ostatniej kompanji szturmowej, ale rozprawnym, wielkim, generalnym szturmem.

Pobudki należy wysłuchiwać.

Jak Mussolini chce opętać młodzież

FASZYZACJA UNIWERSYTETÓW. — ZACIEŚNIANIE UGODY Z PAPIEŻEM. — ECHA POLITYKI PAPIESKIEJ NA WSCHODZIE

Jak wiadomo, Mussolini, stawszy się panem samowładnym we Włoszech i usiłując opanować bez reszty wszystkie dziedziny życia włoskiego, ogromnie zwraca uwagę na młode pokolenia, aby je wychować w wierze i posłuchu dla swojego systemu. W przeciwstawieniu bowiem do innych dyktatur burżuazyjnych, łamiących jeno przeszkody, wypływające z ustaw i nastrojów ludności — Mussolini chełpi się, że pozostawi po sobie nietylko inny ustrój, ale i całkowicie przebuduje ducha włoskiego. Jego system ma go przeżyć i być trwałym, jak spiż.

Obecnie wznowił i wzmocnił swój nacisk na uniwersytety i szkolnictwo średnie. Dla dokonania kompletnej faszyzacji uniwersytetów akademickie organizacje faszystowskie zostały mocniej zespolone z innemi stowarzyszeniami faszystowskiemi. We wszystkich prowincjach do ciał kierowniczych partji faszystowskiej, które zajmują się wszystkiemi problemami życia regjonalnego, — ma wchodzić i przedstawiciel faszystowskiej młodzieży akademickiej.

Organizacjom faszystowskim na uniwersytetach polecono wzmocnić swoje działanie, aby rozwijać wśród kolegów coraz silniej pierwiastki narodowe — oczywiście w duchu imperjalistycznym, którym tchnie faszyzm i zamiłowanie do spraw wojskowych.

Ale na młodzież działać mogą profesorowie. — Otóż Wielka Rada faszystowska powzięła uchwałę, że rektorowie uniwersytetów oraz dziekani poszczególnych wydziałów mają być wybierani przedewszystkiem z pośród faszystów — i to posiadających conajmniej od lat pięciu faszystowską kartę immatrykulacyjną. Uchwała ta dotknie spory zastęp profesorów — nawet najbardziej słynnych, którzy poświęcając się sprawom naukowym, nie narazili się wprawdzie faszyzmowi, mimo to pozbawieni zostali możności sięgać po zaszczyty uniwersyteckie, jako tolerowani jedynie bądź dla braku odpowiednich zastępców, bądź ze względu na rozgłośne imię, które zdobyli w nauce...

Ale oto charakterystyczny szczegół. Doniedawna toczył się spór pomiędzy papieżem i Mussolinim o to, kto ma kłaść podwaliny pod wychowanie młodych pokoleń: kościół czy państwo faszystowskie. Teraz Mussolini jest widocznie tak dalece przekonany, że opanował teren szkolny, iż godzi się na pewien kompromis. Mianowicie sekretarz partji faszystowskiej Turati podał do wiadomości, iż władze partyjne nie widzą przeszkód w równoczesnej przynależności do partji faszystowskiej i do patronowanej przez papieża Akcji katolickiej. Z drugiej strony papież Pius XI. przemawiając w ubiegłą niedzielę do przedstawicieli jednej z kongregacyj, wyłuszczał swój pogląd, że uczestnictwo w Akcji katolickiej nie stoi w sprzeczności ze współdziałaniem z obecnym ustrojem państwowym, ponieważ katolicy powinni być dobrymi obywatelami państwa.

Ciekawe są echa, jakie ten nowy kurs wywołuje zagranicą. — Korespondent rzymski paryskiego „Le Temps" podkreśla, że niedawne to dzieje, gdy Watykan przemawiał jeszcze bojowo przeciwko faszystowskim planom zawładnięcia duszami młodzieży... Jeszcze w październiku ubiegłego roku papież, przemawiając do młodzieży, wpisanej do Akcji katolickiej, mówił nawet o aureoli męczeństwa, zapowiadając, że nadejdzie dzień, kiedy potrzeba będzie „dusz silnych" „wiary nie poddawanej dyskusji i niepodlegającej dyskusji uczciwości serc, biorących na serjo Ewangelję boską"... Otóż od owego czasu — po upływie owych pięciu miesięcy — faszyzm nie odmienił swej treści, swojej doktryny, swoich metod działania. Młodzież katolicka mimo to może wdziewać czarne koszule.

Mając w pamięci te świeże jeszcze polemiki — dodaje wkońcu korespondent „Le Temps" — nie można bez zdumienia oceniać tego rozwiązania walki o młodzież... „Możemy — pisze — dojść do ponownej konkluzji, że w tym wypadku zachodzi ze strony Stolicy Świętej wobec nacjonalizmu włoskiego istotna ustępliwość"...

Możnaby tu coprawda powiedzieć, że Mussolini, zorjentowawszy się, iż potrafi opanować i podporządkować sobie ruch klerykalny, poczynił katolicyzmowi sporo ustępstw, zwłaszcza w dziedzinie nauki religji... Poczynił ustępstwa katolicyzmowi, ale nie Ewangelji, z której duchem faszyzm, oparty na wybujałym nacjonalizmie, nic wspólnego mieć nie może.

Jak wiadomo, papież obecny, mając na oku antyreligijną akcję sowiecką, żywiej przejął się marzeniami swoich poprzedników, — aby Watykan mógł trafić do serc prawosławnych.

Szybko przeminął okres prób wzajemnego skokietowania się dyplomacji papieskiej i sowieckiej. A ostatnie zarządzenia sowieckie poddały papieżowi myśl zainicjowania protestów w całym świecie przeciwko gwałtom sowieckim. Oczywiście, wśród emigracji rosyjskiej musiało to wystąpienie papieskie wywołać zadowolenie, jak każdy głos, dyskredytujący władzę sowiecką. „Czas", podając dłuższy artykuł na ten temat, wylicza, że nawet organ zbliżony do Eulogiusza — słynnego za caratu czarnosecińca, arcybiskupa prawosławnego w Chełmie, pośpieszył z wyrazami czci i podzięki dla papieża. Ale na Rosji, czy na emigrantach rosyjskich, rozsianych po Europie, nie kończy się prawosławie. Polityka włoska papieża, coraz większe przesiąkanie Watykanu wpływami włoskiemi — nie dogadza przeważnie uczuciom ludów bałkańskich. To też tam w imię interesów narodowych czynniki prawosławne w walce konkurencyjnej z katolicyzmem wytykają kompletne italianizowanie się kurji rzymskiej...

Do tej kwestji może powrócimy.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Bez kontroli!...

„PROGRAM" P. MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO

Z minionego już okresu przewlekłego, a raczej **umyślnie przewlekanego**, przesilenia, najciekawszym i zarazem najważniejszym był ten epizod, gdy marszałek **Piłsudski** oświadczył biednemu p. **Szymańskiemu**, że stawia cztery **„warunki"** — współpracy rządu z Sejmem. P. Szymański w prostocie ducha sądził, że rząd pod jego kierownictwem już jest gotów; nie widział, że jest tylko igraszką. Niespodziewanie dłań stanęły przed nim „cztery warunki" — i nowy „rząd" djabli wzięli...

Te **„cztery warunki" są pierwszorzędnym dokumentem politycznym.** Myśl społeczeństwa nieraz będzie do nich wracała. Odegrają poważną rolę w odsłonięciu tajników gry marszałka **Piłsudskiego**, i w dalszym rozwoju naszego życia politycznego wogóle.

Po raz pierwszy jasno i wyraźnie przemówił marszałek **Piłsudski**, właściwy dyktator „sanacji", rządu i państwa. **Odpowiedzialność** jest oczywista. Treść tych „warunków" jest również wyraźna, nie dwuznaczna, jasna; znacznie jaśniejsza, niż wówczas, gdy **Piłsudski** mówił tylko o konieczności **„luzów budżetowych"**; o tem, że po uchwaleniu budżetu „musi odrzucić na bok całą książkę i przerabiać budżet na nowo"; i o tem, że trzeba „uniknąć" „długiej, bezowocnej i wstrętnej" dyskusji budżetowej.

Te cytowane słowa zdumiona Polska przeczytała — jak wiadomo — 22 września ubiegłego roku w artykule **„Gasnącemu światu"**. Czujna opinja publiczna natychmiast zainteresowała się kwestją: **dlaczego marszałek Piłsudski tak interesuje się budżetem?** Poco potrzebne są „luzy"? — Dlaczego trzeba „unikać wstrętnej budżetowej dyskusji"?

Po „czterech warunkach" wszystko stało się jasnem. „Program" polityczny stanął przed społeczeństwem bez osłonek, bez gryzącego dymu frazeologji. „Program" polega na tem, iż Sejm zostaje — dla dekoracji, dla pozorów, dla „przyzwoitości", dla mamienia ludu i zagranicy; może nawet sobie „uchwalać" (na papierze) jakiś tam „budżet" (tyle konceduje marszałek Piłsudski); **faktycznie** zaś ani cienia wpływu i kontroli mieć nie będzie; ile i na co faktycznie się wyda pieniędzy — to Sejmu i społeczeństwa „nie obchodzi".

„Podział pracy" ma być taki: **pozór i papier — Sejmowi, władza i pieniądze — rządowi!**

Przedewszystkiem zaś chodzi właśnie o pieniądz. **Pieniądz narodu winien zostać bez kontroli!**

Teraz wszystko staje się jasnem. I „luzy" i „wstrętna dyskusja", i wymyślania na Sejm. **Pieniądz!** Chodzi o to, czy i kto będzie kontrolował pieniądz narodu, — owe straszne 3 miljardy, z mozołem i męką zbierane przez społeczeństwo w okresie kryzysu.

Wymowne zwłaszcza są „warunki" II i III; II żąda, aby Sejm nie wtrącał się do „wykonywania już uchwalonego budżetu, t. zn. do kontroli tego, jak faktycznie pieniądze zostały wydane; III żąda skasowania art. 6 ustawy skarbowej, który powiada, że nie wolno rządowi wydawać pieniędzy ponad budżet **bez pozwolenia Sejmu** — z wyjątkiem takiego wypadku, gdy nastąpiła „klęska żywiołowa lub inny wypadek nagły tego rodzaju, że odroczenie wydatków z nim związanych... mogłoby przynieść niepowetowaną szkodę państwu"; i jeśli przytem, naturalnie, sesja Sejmu jest zamknięta.

To są dwa **centralne „warunki"**, streszczające się w haśle: **„wydawanie pieniędzy bez kontroli"**. Inne dwa warunki: I, niewtrącanie się do kwestyj personalnych w rządzie oraz IV, niezwoływanie Sejmu przez pół roku — znakomicie uzupełniają dwa „warunki" centralne.

Pomijam stronę formalną rzeczy — że Sejm, gdyby nawet chciał, nie może skasować już uchwalonego 6-go art. ustawy skarbowej; i że tembardziej nie może i nie ma prawa zrzec się **konstytucyjnego** obowiązku badania wykonywania budżetu, — wszak art. 7 konstytucji nakazuje Sejmowi corocznie zatwierdzić zamknięcie rachunków państwowych, zaś art. 9 zobowiązuje Sejm do udzielania (lub nieudzielania!) absolutorjum właśnie za wykonanie budżetu.

Pomijam te wymagania konstytucji i ustawy skarbowej, — z niemi autor „warunków" się nie liczy. Ale jak wogóle mogłoby szanujące się społeczeństwo i jego Sejm dać zredukować się do roli **biernego widza wydawania pieniędzy narodu** (narodu, a nie rządu!) bez kontroli, bez krytyki, wbrew budżetowi?! Jak to się dzieje, widzieliśmy z objektywnego sprawozdania N. Izby Kontroli za rok 1927—8 (pierwszy rok rządów „sanacyjnych"): **570 miljonów przekroczenia budżetowego**, a **w tem 40-krotne** (!) przekroczenie funduszu dyspozycyjnego (!) prezesa Rady ministrów. Czyli że budżet uchwalony został kompletną fikcją; wydawało się, jak chciało się...

Tu właśnie **leży sedno rzeczy!** To najbardziej boli! Tu tkwi „system"! Zwłaszcza te 8 miljonów na fundusz dyspozycyjny (zamiast uchwalonych 200 (tys.) bolą najbardziej: „partyjnicki" charakter faktycznych wydatków widać tu najlepiej. Niedarmo BB oświadczył na ostatniem (sobotniem) posiedzeniu Sejmu, że „dopuści" uchwalenie budżetu na papierze, ale **zerwie** przemocą posiedzenie, jeśli na porządku dziennym stanie sprawozdanie komisji za rok 1927—8!

„Program", — osobliwy „program", na który nie zgodzi się nawet żaden niezależny konserwatysta, — a streszczony w **„4 warunkach"** stanął przed społeczeństwem, znękanem przesileniem gospodarczem, w całej nagości.

„Program" krótki: 1) **Społeczeństwo będzie dawało ostatni grosz; 2) Sejm będzie uchwalał „papierowy" budżet; 3) Rząd będzie wydawał pieniądze, jak mu się zechce**, — bez ograniczeń i **kontroli**. Jak w roku 1927—8 lub jeszcze — swobodniej...

P. **Świtalski** w swym ostatnim „odczycie" próbował z urzędu bronić tych „4 warunków". Nic z tego nie wyszło, bo aby obronić je, trzeba otwarcie stanąć na gruncie absolutyzmu!...

Nowe wybory, — powiada p. premjer **Sławek**. Bardzo dobrze! Program, „platformę" już panowie macie znakomitą: **wydawanie pieniądza bez kontroli**. Wywrze on w narodzie niezawodnie wrażenie — głębokie...

Naród już zna „program" p. marszałka Piłsudskiego.

Cała burżuazja niemiecka przeciw robotnikom

Na czwartkowem posiedzeniu Reichstag rozdzielił się na dwie części: z jednej strony wszystkie bez wyjątku partje burżuazyjne głosowały przeciw wnioskowi socjalistów o wotum nieufności dla rządu Brüninga, z drugiej strony stali socjaliści i garść komunistów jako przeciwnicy tego rządu. W kompanji, która uratowała rząd przed upadkiem, znaleźli się razem monarchistyczni nacjonaliści z obozu Hugenberga obok republikańskich demokratów Kocha; znaleźli się agrarjusze z partyj chłopskich obok przemysłowców z partji ludowej, byli klerykali rzymscy z centrum obok klerykałów ewangelickich z innych partyj — wszystkich połączyła nienawiść do klasy robotniczej, dążenie do utrącenia jej współudziału we władzy.

Nie pierwszy to raz taka mieszana koalicja przeciw socjalistom rządzi w Niemczech. Wszak przed ostatniemi wyborami w r. 1928 był u steru rząd Marxa, w którym obok centrum zasiadali nacjonaliści z trzema ministrami. Ta spółka nie przeszkodziła jednak, że socjaliści odnieśli wspaniałe zwycięstwo wyborcze, po którem przyszedł rząd — Hermana Mullera. Dziś powtarzają się stosunki z przed dwóch lat z tą różnicą, że w spółce antyrobotniczej zasiadają i demokraci, pozyskani za cenę wicekanclerstwa dla swego Dietricha.

Ten front antyrobotniczy jest przedewszystkiem dziełem niemieckiej partji ludowej. Ta partja wielkich fabrykantów nigdy nie kryła się ze swą niechęcią do współpracy z socjalistami, ale dopóki żył Streseman trzymała swą niechęć na wodzy ze względu na politykę zagraniczną, której najsilniejszą podporą w duchu pokojowym była socjalna demokracja. Teraz to się zmieniło; ludowcy pod wodzą Scholza przypomnieli sobie, że w pierwszym rzędzie są partją fabrykantów a dopiero w drugim partją o wyższych celach państwowych. Ta właśnie partja nie dopuściła do kompromisu w sprawie zasiłków dla bezrobotnych i o tę sprawę rozbiła się koalicja.

Centrum poszło za partją ludową, jak wogóle idzie wszędzie, gdzie można otrzymać kanclerstwo. Dla centrum, które ma w swem łonie — jak twierdzi miljon chrześcijańskich robotników, ciężką było rzeczą zgodzić się na zamach na bezrobotnych, czego jednak nie robi się dla pochwycenia kanclerstwa i paru jeszcze tek! W ten sposób skompletowano się wprawdzie nowy rząd, ale nie skompletowała się nowa koalicja; jest to tylko doraźnie utworzona spółka dla wyparcia socjalistów, ale bez wspólnego programu — przeciwnie, z programem odbiegającym daleko od siebie. Gdzież bowiem znaleźć wspólny program między centrum, reprezentacją miast a nacjonalistami, reprezentantami wsi na wschód od Łaby? Pierwsi mają interes w tanich środkach żywności, drudzy w wysokich cłach podrażających tę żywność, a jednak siedzą razem w rządzie Brüning i Schiele, a patronuje im Hugenberg, wróg republiki, wróg demokracji, przeciwnik planu Younga i umowy z Polską.

Ten właśnie Hugenberg uratował we czwartek rząd przed upadkiem. Twierdził on z trybuny wśród śmiechów całej Izby, że głosuje za rządem na złość socjalistom, pozatem zastrzega sobie wobec rządu wolną rękę. To znaczy, że nacjonaliści będą głosować za rządem tak długo, dopóki będzie spełniał wszystkie ich żądania ujęte w formułę „pomocy dla rolnictwa". Będzie to więc prawdziwa orgja celna na zboże i bydło; będzie prawdziwy potop pieniędzy szczególnie dla Prus wschodnich w tymsamym czasie, kiedy budżet zeszłoroczny zamknął się deficytem przeszło 1300 miljonów marek, kiedy zaczynają się spłaty z planu Younga.

Niema obawy, aby rząd przeciw socjalistom długo mógł się utrzymać. Przy pierwszej okazji obecni sojusznicy się pokłócą i wtedy musi nastąpić to, czem rząd z miejsca zagroził: rozwiązaniem Reichstagu i nowemi wyborami. A wtedy otrzymają odpowiedź, że bez socjalistów republika nie może mieć rządu o stałej tendencji, o wiernem wykonywaniu zobowiązań, o pracy nad ogólnym pokojem.

Wiadomości polityczne

—o—

PRZEDSTAWICIELE NIEMIEC W BANKU REPARACYJNYM

Prezydent Banku Rzeszy dr. Luther zamianował przedstawicielami Niemiec w Radzie administracyjnej Banku wypłat międzynarodowych: bankiera hamburskiego Karola Melchiora oraz radcę handlu dra Pawła Reuscha.

O PRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W CZECHOSŁOWACJI

Wszystkie stronnictwa niemieckie w parlamencie praskim zarówno rządowe jak i opozycyjne, dalej Węgrzy, *Polacy* i Rusini zgłosili w parlamencie wspólny wniosek, domagający się utworzenia specjalnej komisji mniejszościowej, któraby zajmowałaby się wszystkiemi zagadnieniami narodowościowemi i mniejszościowemi. W motywach wnioskodawcy zaznaczają, że w ten sposób można będzie najlepiej wyrównać spory narodowościowe i przygotować grunt do ostatecznego załatwienia zagadnień narodowościowych. Podkreślić należy, że w akcji tej *nie* biorą udziału posłowie żydowscy.

ZWYCIĘSTWO RZĄDU MACDONALDA

Izba gmin przyjęła w piątek w 3 czytaniu rządowy projekt ustawy węglowej.

ZMIANA MINISTRA WOJNY W RUMUNJI

Rada regencyjna przyjęła dymisję gen. Cichoskiego ze stanowiska ministra wojny. Funkcję ministra wojny będzie pełnił tymczasowo premjer Maniu.

Nowa fala redukcji w krakowskiej Kasie Chorych

Tegoroczny sanacyjny „Prima Aprilis" nie ominął też krakowskiej Kasy Chorych, przyniósł pracownikom tej instytucji nową redukcję personalu. Tym razem ofiarą redukcji komisarskiej padł *cały personel zajęty przy lecznictwie fizykalnem* w filji Kasy w Podgórzu, *wszyscy technicy dentystyczni* w centrali Kasy oraz *ośmiu pracowników biurowych*. Jest to więc już *czwarta z rzędu masowa redukcja* w ciągu 8 miesięcy rządów komisarskich w krakowskiej Kasie Chorych.

Między zredukowanymi ostatniej grupy znajduje się kilkoletni pracownik Kasy p. J. Kubiński, „unieszkodliwiony" przez p. Kolkiewicza za to, że „ośmielił się" zdemaskować osławionego Cierniaka, który jako kierownik biura wekslowo-egzekucyjnego inkasował nieprawnie gotówkę i przetrzymywał ją, nie odprowadzając przez 2 miesiące do kasy. Komisarska racja stanu nakazywała więc „w dobrze rozumianym interesie" zredukować niewygodnego p. Kubińskiego a p. Cierniakowi zawierzyć pełnienie w dalszym ciągu „odpowiedzialnego" kierownictwa tego biura! Trudno doprawdy nie pisać satyry.

Tak więc w rezultacie

W CIĄGU 8 MIESIĘCY RZĄDÓW KOMISARSKICH ZREDUKOWANO DOTYCHCZAS W KRAKOWSKIEJ KASIE CHORYCH PONAD 100 OSÓB.

Za poważna to liczba, by można nad nią spokojnie przejść do porządku. Sto osób bezrobotnych z jednej instytucji w ciągu tak krótkiego czasu, sto kilkadziesiąt osób, na które składają się obok zredukowanych także przecież ich rodziny, przeżywające tragedję bezrobocia w okresie najfatalniejszego położenia gospodarczego państwa i to dzięki tylko samowoli jednostki. Bo nie należy zapominać że

W MIEJSCE ZREDUKOWANYCH PRZYJMUJE SIĘ CAŁE FALANGI LUDZI NOWYCH,

zupełnie niezaprawionych do pracy kasowej, ludzi, z których większość jako jedyną kwalifikację wnosi z sobą *przynależność do związków czy środowisk zbliżonych politycznie do obozu pomajowego*. To są więc te kwalifikacje nowoprzyjętych!

Już nie konia z rzędem ale piątą „Tatrę" dla p. Kolkiewicza, jeśli wykazać potrafi wyższe wartości służbowe nowoprzyjętych. Toż wielu z tych ludzi siedzących przy biurkach referentów *pisać ortograficznie nie umie*. Niech p. komisarz przejdzie się po biurach, niech przegląda ich rękopisy, zobaczy wówczas „radosną twórczość" nowej gwardji. Raczej więc w tym kierunku więcej czasu i uwagi poświęcać, ale nie drapować się obłudnie w szatę „obrońcy" zredukowanych i polemizować z „Naprzodem" wobec kilku ad hoc zwołanych pracowników, nie pienić się i złościć, gdy go gorzkie ale słuszne zarzuty krytyki spotykają, bo na to nas nie weźmie. I nie teroryzować kilka zredukowanych panienek, gdy proszą o przedłużenie im pobytu w Kasie, wskazując na stanowiska ich ojców w partji, „którzy pozwalają, by „Naprzód" takie rzeczy na mnie pisał" i nie pouczanie pracowników, że to i owo zrobił czy ma zrobić z PPS p. marszałek Piłsudski, bo nie na to p. komisarzowi rządy w krakowskiej Kasie oddano. Jeśli jednak p. komisarz już sam siebie uważa za takiego „społecznika", zmuszeni będziemy ku przestrodze wszystkich społeczników tej miary przypomnieć uchwałę, bynajmniej nie powziętą przez „cekawistów" czy endeków, ale uchwałę Związku legjonistów z zeszłego roku, która między innemi tak powiada:

> „Jak do każdego systemu rządzenia, tak i do nas mogły przylgnąć *niektóre jednostki, nie stojące na wysokości zadania*, pomimo, że nam właśnie taki element jaknajbardziej utrudnia pracę, *szarga dla swojej osobistej karjery drogie nam imię komendanta*, burzy jego autorytet, oraz wydaje opinję w naszem imieniu".

Przegląd gospodarczy

PŁATNOŚCI PODATKOWE W KWIETNIU

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w kwietniu płatne są następujące podatki:

1) w ciągu kwietnia I rata państwowego podatku gruntowego za r. 1930;

2) do 15 kwietnia państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w marcu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) od 15 kwietnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu za r. 1929 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe w wysokości kwot, wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

4) do 1 maja włącznie państwowy podatek dochodowy w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu osiągniętego w r. 1929, względnie połowy podatku wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie zostanie złożone w terminie;

5) *podatek dochodowy od uposażeń służbowych*, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w kwietniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 6 kwietnia.

Wyrok śmierci

Wczorajszy, trzeci z rzędu dzień rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przeciw Romanowi Juszczykowi (lat 26), oskarżonemu o skrytobójcze zamordowanie Józefa Limanowskiego, gospodarza w Suchorabiu pod Wieliczką, rozpoczął się na krótko po godzinie 9 rano. Dużą salę sądów przysięgłych wypełniły po brzegi tłumy ciekawej publiczności, wśród której przeważali wieśniacy z Suchorabia i okolicy. Na wstępie rozprawy przewodniczący trybunału postawił sędziom przysięgłym jedno pytanie główne: „czy oskarżony winien jest, że dnia 15 września 1929 zastrzelił w sposób skrytobójczy Józefa Limanowskiego w Suchorabiu". Następnie wygłosili przemówienie prokurator dr. Kuc i zastępca dzieci zamordowanego, oraz obrońca oskarżonego. O godz. 12 w południe sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała półtorej godziny. Wyniki jej okazały się dla podsądnego tragiczne, gdyż werdykt ogłoszony przez przewodniczącego ławy przysięgłych zatwierdził winę Juszczyka 8 głosami przeciw 4. Na skutek powyższego werdyktu **trybunał ogłosił wyrok zasądzający Romana Juszczyka na karę śmierci przez powieszenie.**

Juszczyk przyjął wyrok zupełnie spokojnie, nie zdradzając nawet cienia zdenerwowania. Obrońca jego zgłosił kasacje od wyroku do Sądu Najwyższego.

Akta sprawy odejdą do Warszawy, gdzie Sąd Najwyższy wyrok pierwszej instancji albo zmieni i zarządzi ponowną rozprawę, albo go zatwierdzi. W tym ostatnim wypadku skazanemu przysługuje już tylko droga łaski do prezydenta Rzeczypospolitej.

UWAGI

„Naród jest z nami"

Tak twierdzi główny organ sanacji „Gazeta Polska", trawestując znane wynurzenia p. Sławka — te pierwsze — o możliwości nowych wyborów. Jeżeli sanacja jest tak pewną narodu, dlaczego jej premjer osłabił pierwsze swe wypowiedzenie, odkładając wybory aż do „uspokojenia się kraju"? Słusznie zauważa jeden z dzienników warszawskich, że słowo „uspokojenie" wzbudza w pamięci Polaków przykre uczucie; wszak „uspokojenie" było ciągle hasłem zaborców, szczególnie w b. zaborze rosyjskim!

„Gazeta Polska" pisząc o narodzie, ma zapewne na myśli tę jego drobną część, która w sprawozdaniach z zebrań sanacyjnych figuruje czy jako „tłumy wyborców" czy jako „rozentuzjazmowani zwolennicy rządu marszałka Piłsudskiego". O prawdziwych tłumach na zgromadzeniach opozycji, gdzie naprawdę naród przychodzi do głosu, sanacja nie chce wiedzieć — dla niej widocznie narodem są tylko ci, którzy w mundurach policyjnych czy cywilnych ubraniach wywiadowców robią ruch, udając zwolenników sanacji „z przekonania".

Najlepiej dowieść twierdzenia, że „naród jest z nami", przez powołanie narodu do urny wyborczej. Tu jedynie może się ujawnić prawdziwa wola narodu, choćby troszeczkę retuszowana wadliwe stwierdzenia w wyroku Sądu najwyższego. Cóż, kiedy sanacja woli krzyczeć niż działać. Na krzyki, liczy ona, niejeden się złapie, podczas gdy kartka wyborcza jest zbyt niebezpiecznym instrumentem — lepiej nie próbować. Bo i po co, kiedy papier jest cierpliwy i można wypisywać, co komu się podoba.

—ooo—

Mościce

Przypominamy sobie, że gdy w dyskusji budżetowej kwestjonowano wydatek 80 miljonów na fabrykę nawozów sztucznych w Mościcach, pp. Bartel i Kwiatkowski bronili tej pozycji twierdzeniem, że Polska musi się stać samowystarczalną w dziedzinie nawozów sztucznych. Sam Chorzów zapotrzebowania nie pokryje. Pokazuje się jednak, że Mościce były zbyteczne. W Chorzowie, jak swego czasu donieśliśmy, połowę pieców zastawiono, w Mościcach zaś pracuje się połową wydajności. Stąd wynikają takie niezwykłości, że produkt jest o 50% droższy i nikt nie chce go nabywać. Żalono się na tę drożyznę w pismach sprzyjających rolnikom i otrzymano ciekawą odpowiedź: fabryka pracuje z deficytem, nie robi żadnych amortyzacji, nie ma oprocentowania włożonych kapitałów — poco więc wogóle fabrykę budowano? Miarodajne czynniki wiedziały — były o to liczne skargi — że nasi rolnicy o ile wogóle używają nawozów sztucznych, wolą np. chilijską saletrę aniżeli chorzowskie azotniaki, a pracież budowano i to nawet poza plecyma Sejmu.

Rozumie się, że nie mamy zamiaru krytykować faktu, że w krytycznym czasie bezrobocia kilka tysięcy ludzi znalazło pracę przy budowie a obecnie przy ruchu fabryki. Chodzi o to, że taka nieprzemyślana gospodarka kompromituje wszelką przedsiębiorczość państwową, daje kapitalistom pożądaną okazję do wyrykiwania na „etatyzm" itd. To jest także, te Mościce, jeden ze smutnych rozdziałów w „radosnej twórczości" ery sanacyjnej.

WPanu Dr. Leonowi Pawligerowi, chirurgowi Kasy chorych w Podgórzu, za wyleczenie mnie, jak również za troskliwą opiekę podczas tejże składam serdeczne podziękowanie.

Józef Lipiarz.

Z działalności TUR
Oddział im. A. Mickiewicza w Krakowie

Obecny okres sprawozdawczy z działalności Tow. Uniw. Robotniczego Oddział Kraków im. Adama Mickiewicza wykazuje pochód oświaty wśród robotników krakowskich w potężnem tempie naprzód ku zwycięstwu. **Udział w tej pracy szerokich rzesz robotniczych był imponujący, bo we wszystkich wyczynach TUR w okresie sprawozdawczym**

WZIĘŁO UDZIAŁ 28.642 OSÓB.

Cyfra ta sama za siebie mówi.

Tak, jak w poprzednim roku sprawozdawczym, i w obecnym, wpatrzeni w ideał czystej nauki, prowadziliśmy naszą pracę według zgóry wytyczonego programu. Młodzież nasza zgrupowana w Org. Ml. TUR stoi już na trwałych podstawach, pod naszą troskliwą opieką. **Wysiłki więc nasze szły w kierunku zyskiwania coraz większych mas starszych robotników zorganizowanych w klasowych Związkach zawodowych i skupiania przy sobie tych najmłodszych, młodzieży od 8—14 roku życia.** Udały się nam te pragnienia wyśmienicie. Robotnicy z klasowych związków zawodowych zrozumieli, że uświadomiony robotnik ma większą siłę i tą siłą dojdzie do zwycięstwa idei, dla której pracujemy pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dzieci nasze od kilku miesięcy skupiono w czerwonem harcerstwie — to także zwycięstwo działalności TUR w roku sprawozdawczym. Tak więc **TUR objął pracą swoją trzy pokolenia.** Najlepszym dowodem uznania przez robotników krakowskich działalności **TUR jest wniosek postawiony na konferencji okręgowej PPS, stwierdzający owocną działalność TUR w Krakowie i uznanie uchwalone jednogłośnie przez członków najwyższego naszego ciała partyjnego w Krakowie.**

ODCZYTY

Praca oświatowa szła w kilku kierunkach, główny jednak nacisk kładliśmy na odczyty, o ile możności w systematyczne grupy ujęte. Odczyty podzieliliśmy na **„czwartkówki" w TUR i odczyty w Związkach: drukarzy, kolejarzy i tramwajarzy.** Tak więc co tydzień odbywały się 4 odczyty w różnych ośrodkach robotniczych całego Krakowa. W okresie sprawozdawczym więc do 1 kwietnia b. r. **odbyło się 93 odczytów** (w ub. roku sprawozdawczym 42). Dominowały odczyty z zakresu medycyny, przyrody i z rozwoju socjalizmu.

„CZWARTKÓWKI"

Na „czwartkówkach" wykładano: „Kolonjści polscy w Brazylji" prof. Bujwid, „Barcelona—Poznań" dr. L. Grabczak, „Twórczość Jacka Malczewskiego" prof. dr. T. Seweryn, „Walka z gruźlicą" dr. L. Sobieszczański, „Zbrojna walka PPS z caratem w r. 1905" red. Haecker, „Zapobieganie chorobom jako zadanie nowoczesnej medycyny" dr. H. Biernacki, „Rządy socjalistyczne w Anglji" red. L. Feldman, „Stosunek klasy pracującej do zagadnień konstytucyjnych" dr. R. Szumski, „Rola kooperatyw w ruchu robotniczym" r. m. Kluczka, „Ameryka — kraj wszelkich możliwości" poseł Piotrowski, „Choroby weneryczne" dr. H. Leuchter, „Szkolnictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej" prof. H. Liwacz, „Choroby weneryczne" dr. Lila Horowitzówna, „Ochrona pracy kobiet i młodocianych" insp. pracy Adela Rusin-Rusinkowa, „Twórczość Chopina" prof. Schleichkorn, „Życie głębin morskich" dr. Wanda Szymańska, „Kresy wschodnie" dr. W. Ormicki, „Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie?" dr. St. Imich, „Krajobraz polski" asyst. Uniw. Jagiell. mgst. St. Leszczycki i „Jak uchronić dzieci przed drogą przestępstw" dr. J. Bross.

INNE ODCZYTY

Odczyty czwartkowe powtarzane były następnie w innych ośrodkach robotniczych. Prócz powyższych tematów, cały szereg prelegentów wykładał z rozmaitych dziedzin wiedzy. Prelegentami byli: Dr. Biernacki, dyr. Bieliński, prof. Błoński, dr. Bross, dr. Blühbaum, prezes Rady m. Częstochowy Bugajski, dr. Drobner, red. Feldman, dr. Gancwolówna, mgr. Z. Gross, mgr. F. Gross, red. Haecker, dr. Imich, prof. Król, dr. R. Kunicki, prof. Korolewicz, dr. Leuchter, mgr. Leszczycki, Lehman, dr. Müller, dr. J. Malinowski, Wł. Malinowski, dr. Ormicki, dr. Pelzling, poseł Piotrowski, dr. Rosenzweig, dr. Ringelheim, prof. Raznowski, dr. Seweryn, art.-rzeźb. Szukalski, dr. Sobieszczański, dyr. Seifert, prof. Schleichkorn, dr. Szymańska, R. Szymański, red. Wohnout.

Z odczytów „czwartkowych" korzystało 2286 słuchaczów, w innych ośrodkach 5342 — razem więc było słuchaczów 7628 — o 5048 więcej niż w poprzednim roku sprawozdawczym.

AKADEMJE

Na TUR spada w partji obowiązek jako na instytucję oświatową, urządzania podczas uroczystości partyjnych Akademji. I tak urządzono: Akademję listopadową, Akademję żałobną ku czci bł. p. tow. Perla, Akademję żałobną ku czci ukochanego towarzysza i członka TUR śp. Jana Englisza w teatrze im. J. Słowackiego, Akademję z okazji otwarcia sezonu zimowego TUR i Akademję w Starym Teatrze pod tytułem: „Czy grozi wojna Polski z Niemcami?", na której przemawiali b. gen. niemiecki Schoenaich, poseł niem. Fleissner, poseł Thugutt i poseł tow. Prager.

W pięciu tych akademjach wzięło udział 2952 osób.

Kursy TUR

Prowadzenie kursów dokształcających w rozmaitych dziedzinach nauki, przerzucił TUR na Org. Ml. TUR, dlatego też nie dajemy z tego działu sprawozdania. Przedstawi je Org. Ml. TUR przed Walnem jej zgromadzeniem, które odbędzie się przy końcu kwietnia.

Prowadziliśmy tylko kursy ciągłe.

1) **Kurs analfabetów** dla członków użyteczności publicznej, **subwencjonowany w zupełności przez Związek zawodowy pracowników użyteczności publicznej** dzięki inicjatywie **tow. prez. Kustowskiego** (25 osób);

2) **Kurs referentów**, który ukończyło **19 towarzyszów** w ciągu trzech miesięcy i

3) **Kurs działaczy samorządowych**, rozpoczęty przed kilku tygodniami. Uczęszcza na ten kurs **22 towarzyszów.**

Kurs analfabetów, trwający 8 miesięcy, prowadził fachowy nauczyciel. Kierownictwo kursów: referentów i działaczy samorządowych, spoczywa w wytrawnych rękach **tow. dr. Szumskiego**, który z poświęceniem spełnia to trudne zadanie. Na kursach tych wykładają pierwszorzędne siły fachowe. Wynik kursu referentów jest nadzwyczaj dodatni, gdyż dał związkom zawodowym i partji doskonałych prelegentów, kurs zaś dla działaczy samorządowych, wykształci nam bezwątpienia przyszłych działaczy na polu samorządowem.

Sztuka

SZTUKI PLASTYCZNE

Niezwykłem zainteresowaniem wśród robotników, cieszyły się **Wystawy w Pałacu Sztuki.** Każda wystawa była tłumnie zwiedzana, szczególnie przez towarzyszy ze Związku malarzy pokojow., choć i nie brakło towarzyszy innych zawodów. Każda taka wycieczka poprzedzana była prelekcją i objaśnieniami udzielanemi przez niezmordowanego **prof. dr. T. Seweryna.** Byli również prelegentami **prof. Król**, art. rzeźb. **Szukalski**, i **Raźnowski. Prócz ośmiu wycieczek do Pałacu Sztuki, urządzono wycieczkę na wystawę żydowskich artystów**, gdzie prelekcję wygłosił p. Weber. **We wszystkich powyższych wycieczkach wzięło udział 494 osób.**

MUZYKA I ŚPIEW.

Pielęgnowanie muzyki należy do Org. Ml. TUR, która stworzyła w stosunkowo krótkim czasie dwie orkiestry mandolinistów, rozwijające się szybko pod kierownictwem **tow. Ciepiell.** Orkiestry te biorą czynny współudział we wszystkich imprezach TUR, a szczególnie przygrywając w przerwach podczas przedstawień teatru TUR. Również Zespół deklamacji chóralnej pod kier. tow. R. Szymańskiego stoi na wysokim poziomie artystycznym.

Chór „Lutni Robotniczej"

liczący przeszło 30 lat istnienia przechodził w ostatnich czasach ciężki kryzys. Jako samodzielna Instytucja przeszła wstrząs, wskutek „rozbicia" tych, którzy nie wytrwali przy naszych ideałach i poszli na manowce.

Obowiązkiem TUR było ratować tę starą instytucję robotniczą i na podstawie uchwały wydziału, wcielono Chór „Lutni Robotniczej" do TUR, jednak jako odrębne ciało autonomiczne z własnym zarządem. TUR subwencjonuje tę Instytucję i czuwa nad jej rozwojem. Krótko trwał okres „rozbicia", „Lutnia robotnicza" stanęła znowu na wysokiej wyżynie artystycznej pod wytrawnem kierownictwem **prof. dr. Życzkowskiego**, który okazał się wiernym naszym przyjacielem i porzucił „tamtych", aby nam służyć pracą. Po zreorganizowaniu „Lutnia robotnicza" wystąpiła już z dwoma koncertami, które stały pod każdym względem na wyżynie artystycznej. Należy życzyć naszym Towarzyszom z „Lutni robotniczej", którzy nie dali zniszczyć tej Instytucji, dalszej owocnej pracy.

Teatr TUR

Tradycją już owiany Teatr TUR, spełnił i w ub. okresie sprawozdawczym swoją chlubną rolę. **Rozwój jego w b. roku jest tak wielki, że śmiało możemy twierdzić, iż Teatr TUR, w którego zespole są sami robociarze, stanął na wyżynie artystycznej.** Dzięki umiłowaniu sceny przez amatorów, a przedewszystkiem bezinteresownemu, pełnemu zapału dla teatru robotniczego reżyserowi sceny **tow. Szczerskiemu i kierownikowi sceny tow. Fleszarowi**, Teatr TUR zyskał sobie sympatję, której mu nikt nie odbierze, a dowodem tego frekwencja, jaką cieszył się. **Na 27 spektaklach było obecnych 5.903 osób.** (Sala może pomieścić około 250 osób). Rekordowa ta liczba w stosunku do poprzedniego roku sprawozdawczego, kiedy na 25 spektaklach było 2.382 osób. Nie wyliczam tu poszczególnych członków zespołu, bo brak miejsca, ale **bezimiennym 30 pracującym amatorom-artystom składam imieniem Zarządu TUR cześć za trud i pracę, za to, że porwali szerokie masy robotnicze i przyzwyczaili je do teatru.** Strona dekoracyjna stała również na wysokim poziomie. Nie posiadamy jeszcze sztuk robotniczych, to też trudno było rozwiązać problem Teatru TUR.

Dawaliśmy repertuar klasyczny, komedję przeważnie polską, zwłaszcza, że **Teatr miejski stał się nieprzystępnym dla nas**, wyręczyliśmy go, dając takie sztuki, jak: „Zemstę" i „Damy i huzary" Fredry, „Przez krew" i „Erosa i Psychę" Żuławskiego, „Grube ryby" Bałuckiego, „Wesele Fonsia" Ruszkowskiego, „Wicka i Wacka" Przybylskiego dalej „Proboszcza wśród bogaczy", „Świętoszka" Molliera, „Ach to Zakopane", „Zażarty automobilista", „Szaleńczy pomysł", „Potasz i Perlmutter", „Król bandy" i „Ostatnie dwa złote". **Pod reżyserją Szczerskiego 11 premjer to niezwykły dorobek artystyczny. Teatr TUR był dwa razy na występach gościnnych**, raz grał w „Sokole" podgórskim na dzieci w Ludwinowie, drugi raz na zaproszenie TUR w Wieliczce. Przed każdą premjerą odbywały się prelekcje. Prelegentami byli tow. prof. Korolewicz i tow. dr. Wanda Szymańska.

PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE SŁOWACKIEGO

Dwa razy i to za czasów, gdy ten teatr prowadziło miasto, TUR zakupił przedstawienia dla robotników, a to: „Krakowiaków i górali" J. N. Kamińskiego, oraz „Kwadraturę koła" Katejewa. Na tych przedstawieniach był „nabity teatr", bo **było ogółem 2.500 osób.**

Może obecni dzierżawcy uznają słuszność, że i robotnikowi należy się być w Teatrze wystawio-

nym sumptem miasta dla wszystkich obywateli Krakowa, umożliwią TURowi zakupienie przedstawień dla proletarjatu krakowskiego.

Wyciecki

W miesiącach letnich, gdy zakończył się sezon odczytów urządziło TUR, tak, jak w poprzednim okresie sprawozdawczym 25 wycieczek. Wewnętrzne tj. w obrębie Krakowa: Na Wawel (266 osób), Muzeum Narodowe (175), Muzeum przemysłowe (70), Muzeum etnograficzne (39), Muzeum Czartoryskich (42), Muzeum Baracza i Szołayskich (60), Muzeum fizjologiczne w Pol. Akad. Umiej. (185), Muzeum archeologiczne w Pol. Akad. Umiej. (151), Ogród Botaniczny (116), Muzeum Czapskich (57), gazownia miejska (27), elektrownia (84), straż ogniowa (popisy) i pogot. ratunkowe (445), wieża Marjacka i wieża ratuszowa (70), YMCA (53) — poza Krakowem zwiedzili Turowcy: Kopalnie w Wieliczce (169), Sanatorjum w Prądniku Białym (69), Skałę Kmity i wąwóz w Bolechowicach (75), Ojców — trzy razy — (823), Dubie i Pstrągarnia (53) oraz statkiem do Tyńca (172).

Zaznaczyć należy, że w Muzeach ułatwiano wycieczkom TUR zwiedzanie, a szczególnie w Muzeach Polskiej Ak. Umiej., gdzie kustosze wraz z asystentami udzielali wyczerpujących wiadomości.

Prócz powyższych wycieczek urządził TUR dalszą wycieczkę samochodami na odsłonięcie sztandaru TUR do Kęt, Porąbki i Kobiernic (63 osób) oraz czterodniową wycieczkę na Wystawę Krajową do Poznania, w której wzięło udział 64 osób.

Ogółem w wycieczkach wzięło udział 3468 osób. Jestto mniejsza ilość uczestników, niż w poprzednim roku o 3.343 osób, ale tłumaczy się to tem, że Muzea zwiedzano wtedy poraz pierwszy, jak również Wawel, gdzie było wówczas około 1500 osób. Robotnicy zwiedziwszy raz muzea, albo poraz drugi już nie szli, albo w małym procencie. **Nie zrażamy się tem, boć to i tak potężny sukces, jakim żadna instytucja kulturalno-oświatowa poszczycić się nie może.**

Kino

Wreszcie muszę wspomnieć, że TUR urządza obecnie przedstawienia kinowe dzięki niezwykłej uprzejmości dyr. Tora w sali Muzeum przemysłowego. W okresie sprawozdawczym odbyły się trzy takie przedstawienia i wyświetlano: „Co zrobiła dla Wiednia Socjalistyczna Rada miejska". Prelekcje wygłosili tow. red. Feldman i tow. W. Wohnout. Dalsze przedstawienia tego filmu zostały zamówione przez szereg związków zawodowych. W trzech przedstawieniach wzięło udział 613 osób.

BAJKI DLA DZIECI

TUR zaopiekował się również najmłodszą naszą latoroślą — „najmniejszemi", dziećmi i urządził szereg wieczorów bajek z przeźroczami. Dzięki bezinteresownemu oddaniu sali przez Związek górników przy Alei Krasińskiego, wieczory bajek mogły być urządzane przez szereg miesięcy zimowych. Urządzono razem 15 wieczorów bajek, w tem 7 w Domu górników, 4 w ZZK przy ul. Warszawskiej, 2 w Wieliczce, 1 w Jaworznie i 1 w Wolbromiu. Org. Młodzieży TUR urządzała prócz tego w swoim zakresie wieczory bajek dla dzieci tramwajarzy w Podgórzu, a TUR Zwierzyniec kino-bajki na Zwierzyńcu. Udział w wieczorach bajek: **1396 dzieci i 345 starszych — razem 1741 osób.**

Jak co roku, tak i w bieżącym urządził TUR przy ul. Dunajewskiego **„Szopkę krakowską"** oryginalną z prelekcją tow. prof. Korolewicza. Przybyło na to widowisko 144 osób.

ŻYCIE TOWARZYSKIE.

skupiało się również przy ul. Dunajewskiego w lokalach TUR, gdzie urządzała Org. Ml. TUR wieczornice, TUR urządził dla starych członków dwie herbatki, na które przybyło 207 osób i na miłej pogawędce omówiono szereg spraw związanych z organizacją TUR.

Również TUR przyjmował u siebie różne wycieczki jak: **wycieczkę robotników amerykańskich i wycieczkę „Berlińczyków".** Udział nasz w konferencjach partyjnych i uroczystościach w Związkach zawodowych, w Akademji sportowej „Legji" itd. uzupełnia wszechstronną działalność TUR.

Bibljoteka TUR

Bibljoteka rozwija się normalnie, jednak lokal, w którym się mieści jest już za szczupły. **Kierownictwo Bibljoteki spoczywa w rękach tow. Ringelheimowej, która postawiła ją na wysokim poziomie,** stosując najnowsze urządzenie zagraniczne i zakładając nowe praktyczne katalogi. Czytelników zapisanych jest 1181, z czego 489 zorganizowanych robotników i 250 młodzieży. W okresie sprawozdawczym **zarejestrowano 45.642 zgłoszeń po książki, wydano książek 54.032, wtem beletrystycznych 43.087, naukowych 10.945.** Przeciętna dzienna frekwencja 175 abonentów, dziennie wydanych książek 206. Najpoczytniejszymi autorami byli: Żeromski, Reymont, Prus, Strug, Rolland, Tolstoj, Dostojewski, Victor Hugo, Wassermann, Zweig, Gładkow, Bauer, Engels, Marks, Bucharin, Daszyński, Adler, Kautsky, Trocki itd. **Bibljoteka liczy 13609 dzieł, w tem 7338 naukowych. Przybyło w ciągu roku 1269 książek.**

Bibljoteka zatrudnia cztery siły płatne.

BIBLJOTEKI WĘDROWNE

Księgozbiór liczy 618 dzieł, w roku sprawozdawczym wysłano 4 bibljoteczek, ściągnięto z prowincji 5 bibljoteczek. Wypożyczonych jest obecnie 6 kompletów po 60 książek.

CZYTELNIA TUR

Przy Bibljotece TUR, znajduje się czytelnia pism, w której **do rozporządzenia czytelników jest 65 pism codziennych, tygodników i miesięczników.** Oprócz tego do dyspozycji pozostawione są liczne encyklopedje i słowniki.

Korzystało z czytelni pism **5677 osób, w tem 2283 członków, 3394 gości.** W za szczupłym już lokalu czytelni, gromadzą się liczne rzesze robotników codziennie w godzinach wieczornych, i spędzają czas na czytaniu gazet.

Egzekutywa TUR

Prezydjum Zarządu Krakowskiego Oddziału T. U. R. jest równocześnie Egzekutywą wyłonioną przez Zjazd Okręgowy Oddziałów T. U. R. znajdujących się na terenie Małopolski Zachodniej.

Oddziałów tych było w ub. roku 37. W obecnym okresie sprawozdawczym brak lokali lub odpowiednich kierowników pracy oświatowej spowodował zamarcie niektórych oddziałów. Szereg natomiast placówek rozwinął bardzo intensywną działalność i zdołał ugruntować swój byt. W miejsce Oddziałów, których warunki zmusiły Towarzyszy do zawieszenia pracy powstały nowe. I tak w okresie sprawozdawczym **założono nowe oddziały T. U. R. w Jeleniu, Bochni, Myślachowicach i Wieliczce.**

Największy nacisk kładła Egzekutywa na pracę w tych oddziałach gdzie, wykorzystując brak klasowo uświadomionych Towarzyszów, ci, którzy w obecnej dobie walczą manjacko ze wszystkiem co socjalistyczne, nie cofali się przed niszczeniem nawet placówek oświaty robotniczej.

Działalność Egzekutywy to wyjazdy sekretarza tow. **Szymańskiego** z referatami organizacyjnemi, urządzanie odczytów i pogadanek dla dzieci, dostarczanie materjałów dla scen robotniczych, pomoc w zakupywaniu książek dla bibljotek i instrumentów muzycznych. Chcąc, wobec braku odpowiednich dla teatrów robotniczych utworów scenicznych przyjść oddziałom z pomocą, **utworzono dział wydawniczy,** zasilając oddziały materjałami do deklamacyj chóralnych oraz pieśniami robotniczemi. W dwóch natomiast oddziałach, a mianowicie w Bochni i Jaworznie prowadzili Towarzysze nasi tow. Szymański i Wład. Malinowski cykle pogadanek, dojeżdżając na miejsce przez szereg tygodni.

Bezsprzecznie, że działalność Egzekutywy nie pokrywa się całkowicie z potrzebami oddziału. Najbardziej daje się we znaki trudność urządzenia tylu odczytów, ile jest zapotrzebowanie. Wynika to z braku referentów, którzyby bezinteresownie zgodzili się wyjechać na odległą prowincję. Odczyty, które urządzono w okręgu, odbyły się przeważnie **siłami socjalistycznej młodzieży akademickiej.** Najwięcej odczytów urządzono w Brzeszczach, Jeleniu, Gliniki Marjampolskim, Wieliczce, Jaworznie, Myślachowicach i Bochni.

Bibljoteczki wędrowne rozsyła się w okręgu.

Skarbowość TUR

Skarbowość TUR spoczywa w doświadczonych rękach **wicepr. TUR tow. Kluczki i skarbnika tow. St. Czerwieńca. Zestawienie kasowe TUR wraz z Bibljoteką za rok 1929 wykazuje w przychodach 37.158 zł. 23 gr., zaś w rozchodach 36.383 zł. 22 gr.** Subwencje wynosiły 5936, dochód z imprez 7096 zł., z wycieczek 7629 zł. **Oparci więc na trwałych podstawach finansowych, mogliśmy rozwijać intensywnie naszą działalność na polu szerzenia kultury i sztuki wśród szerokich mas robotniczych.** One również zrozumiały nas i czy to OKR PPS, czy Rada Związków Zawodowych, Redakcja „Naprzodu", kolejarze, drukarze, tramwajarze, czy potężny związek pracowników zakładów użyteczności publicznej czy inne jeszcze związki — wszyscy popierali TUR na każdym kroku, by utrwalić jego podwaliny.

Pomoc materjalna prezydjum miasta i Rady miejskiej, Kasy Oszczędności m. Krakowa, min. oświaty, pomoc w użyczaniu nam przyborów do wykładów udzielana przez TSL — oto ogniwa, które dla dobra klasy robotniczej przyczyniły się do podniesienia naszej Instytucji.

PODZIĘKOWANIE ZA WSPÓŁPRACĘ

Za szczerą i specjalną opiekę, jaką otacza nas **Zarząd Główny TUR w Warszawie** należy mu się w imieniu robotników krakowskich zrzeszonych w TUR podziękowanie — również na tem miejscu składa Zarząd TUR **dzięki prelegentom za bezinteresowną pomoc w odczytach, a zwłaszcza tym osobom, które nie związane z nami żadnemi węzłami, zawsze ochotnie szły głosić czystą naukę wśród rzesz robotniczych.**

Praca była żmudna, ciężka, a nawet czasem przykra — musiało się zdobywać wszystko przebojem — i w tej pracy wytrwał ustępujący Wydział TUR, i zwycięsko ją doprowadził, oddając ze spokojem w ręce następców.

Muszę jednak osobiście podziękować na tem miejscu, jako przewodniczący tym, którzy bliżej zemną współpracowali — **ta ich współpraca dała tak niezwykłe rezultaty.** Oto są niezmordowani towarzysze wicepr. Kluczka, skarbnik Czerwieniec, sekretarz Szymański, sekretarz Rzeźnik, Pietrucha, Białoruski i Janik.

APEL

Kończąc sprawozdanie muszę rzucić kilka słów **pod adresem nowego Wydziału. Czeka go bowiem dalej ciężka praca — rozrost TUR jest coraz większy. Robotnik zrozumiał co daje mu oświata!** Pracować trzeba nieprzerwanie, a ideały nasze spełnią się, **gdy stojąc pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej znajdziemy się wszyscy we wspólnych szeregach Tow. Uniw. Robotniczego, idąc ku Zwycięstwu!**

Wincenty Korolewicz
Przewodniczący TUR w Krakowie.

KRONIKA

Kraków, 6 kwietnia.

Niesłychany wybryk „dygnitarza" z funduszu bezrobocia — przymus fotografowania się bezrobotnych!

Wczoraj ogłosiliśmy obwieszczenie Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie, postanawiające, że bezrobotni mają się zgłaszać do kontroli i wypłaty zasiłków z dowodami osobistemi, zaopatrzonemi w **fotografje!** Wobec tego kilka tysięcy bezrobotnych w Krakowie i okolicy ma się wyfotografować i część zasiłku przeznaczyć na fotografję. Zarządzenie to niczem nieuzasadnione wydał nowy „dygnitarz" w funduszu bezrobocia p. Zacharjasiewicz, niedawno przeniesiony od zielonego stolika ministerjalnego do Krakowa, który widać na gruncie krakowskim chce przeprowadzić „reformy" kosztem bezrobotnych. Przeszło 5 lat istnieje fundusz bezrobocia i przez ten czas nikomu w Krakowie nie przyszło do głowy przymusowe fotografowanie bezrobotnych, którzy legitymowali się dotąd różnemi dokumentami jak książeczkami wojskowemi itp. Przecież nawet książeczka wojskowa niema fotografji. Widocznie p. Zacharjasiewicz pozazdrościł laurów komisarzowi Kasy chorych, który chciał wyfotografować wszystkich członków Kasy chorych, ale mu się to nie udało.

Sądzimy, że zarządzenie to nie jest znane p. wojewodzie, który **w interesie utrzymania spokoju publicznego natychmiast cofnie to niesłychane zarządzenie,** będące wybrykiem biurokratyzmu, nie liczącego się z położeniem bezrobotnych, którzy muszą myśleć o wyżywieniu swych rodzin a nie o fotografji.

—000—

—000—

Przedstawienie kinowe TUR

W Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej, staraniem TUR wyświetlany jest film p. t.

„CO ZROBIŁA DLA WIEDNIA SOCJALISTYCZNA RADA MIEJSKA?"

Przedstawiony jest tam obraz monumentalnych gmachów przeznaczonych na mieszkania robotników, schroniska dla bezdomnych itd.

We środę 9 bm. o godz. 7 wieczór film wiedeński wyświetlany będzie dla Związku zawodowego drukarzy. Prelekcję wygłosi tow. W. Wohnout.

W piątek 11 bm. o godz. 7 wiecz. niezwykle interesujący film **o Wiedniu puszczony będzie na ekran dla Związku pracowników użyteczności publicznej. Prelekcję wygłosi tow. W. Wohnout.**

—000—

—000—

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszone w czasie od 30 marca do 5 kwietnia br. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 4, dyfterja 7, koklusz 1, odrą 26, włośnica 1 (zakażenie zamiejscowe), mumps 1, róża 1, ospa wietrzna 3.

POBITY PRZEZ NIEZNANYCH OSOBNIKÓW. Zawezwane zostało pog. ratunkowe na ul. Sołtyka do Jana Lachowskiego, robotnika, który został pobity przez nieznanych osobników i doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Ofiarę napadu przewieziono do szpitala św. Łazarza.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Kapała Wiktor, lat 21, bez zajęcia, zam. przy ul. Węglowej 3 aresztowany został za kradzież kieszonkową pieniędzy na tandecie na szkodę Marji Pary, zam. w Liszkach. — Chlebda Franciszek, lat 40, bez zajęcia, znany złodziej, aresztowany został za kradzież worka kaszy z wozu na szkodę Jana Kołodzieja, zam. przy ul. Mieszczańskiej 12. — Kręt Władysław, lat 22, robotnik, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież garderoby, na szkodę Władysława Cieślaka z Płaszowa oraz jako poszukiwany za podobne kradzieże przez post. pol. państw. w Kętach.

—000—

Chybiony manewr szajki oszustów

PODEJRZANE ZLECENIE. — PRZEZORNY KASJER. — „BUDOWNICZY" Z NIEPRAWDZIWEGO ZDARZENIA I JEGO EMISARJUSZKA. — ZASTAWIANIE SIECI. — NA TROPIE

W czwartek przed południem przyszło do banku poznańskiego Ziemstwa kredytowego zlecenie p. St. Ch. na wypłatę 17.000 zł. Sumę tę miał podać a conto wystawionych chlewów budowniczy Urbański, zamieszkały w Poznaniu przy ul. marsz. Focha. Na blankiecie tym jeszcze było zaznaczone, że odbiorca zgłosi się po pieniądze ze specjalnym listem od p. Ch. Pomimo iż podpis wystawcy (jak się z początku wydawało) był „autentyczny", kasjer banku, jakoby przeczuciem tknięty, powątpiewał w prawdziwość zlecenia i poinformował o tem swych kolegów. Uradzono zadzwonić do p. Ch. W rozmowie okazało się, że zlecenie było fałszywe. Chcąc przychwycić oszusta, trzeba było upozorować, że wszystko jest w najlepszym porządku. Wysłano zatem gońca do rzekomego budowniczego, aby przybył podjąć pieniądze. Niebawem zjawiła się w banku skromnie ubrana dziewczyna, licząca około lat 18 i zgłosiła się do kasy. Ze sobą przyniosła wspomniany „specjalny list polecający" od p. Ch. I na tym blankiecie podpisy były doskonale podrobione. Zaczęto pytać dziewczynę:

— Czy pani pracuje u budowniczego Urbańskiego?

— Tak. Angażował mnie na stenotypistkę.

— A gdzie on ma swoje biura?

— Na ul. marsz. Focha nr.... (wymieniła numer domu, który oczywiście nie istnieje).

— Telefon też ma?

— Tak.

Kasjer spojrzał na blankiet i przekonał się, że wszystko się zgadza. Dziewczynce kazano chwilę zaczekać. Tymczasem o fakcie powiadomiono policję. Przedtem jednak zatelefonowano pod wymienionym na blankiecie numerem, by tem łatwiej wpaść na ślad oszusta. Jakież było zdziwienie kasjera, kiedy odezwała się... piwnica ratuszowa. Dziwniejsza jeszcze rzecz, że znajdował się tam jakiś Urbański. Czemprędzej podążono tam, lecz ku wielkiemu rozczarowaniu okazało się, że również Urbańskim jest... kelner, nic wspólnego nie mający z poszukiwanym. Tymczasem dziewczyna czekała w banku na podjęcie pieniędzy. Ponownie zaczęto ją indagować.

— Więc panią wysłał p. Urbański?

— Tak. Dziwię się, że panowie mnie ciągle pytają! Przecież wczoraj bez żadnych trudności podjęłam w banku Kwilecki-Potocki 18 tys. złotych!

Zatelefonowano do wymienionego banku, by uwiadomić go, że padł ofiarą oszustwa.

— Czy pani dostaje za to specjalne wynagrodzenie?

— Tak. P. Urbański dał mi 120 zł. Osiemdziesiąt dostałam już do ręki.

— Zaraz damy pani pieniądze. Ale dokąd pani z niemi pójdzie?

— Do pana Urbańskiego. On czeka na mnie przed gmachem PKO.

Rozmowie tej przysłuchiwali się agenci policyjni i jeden obcy jegomość. Przyszedł on zmienić leje rumuńskie. Przy tej czynności z wielkiem zdenerwowaniem oglądał się w stronę rozmawiających. Gdy dziewczyna powiedziała, że Urbański czeka przed PKO, odwiadczył kasjerce, że na ten kurs nie może się zgodzić i czemprędzej wyszedł. Wszystko odbyło się błyskawicznie, tak, że dopiero później zorjentowano się, iż to jeden z oszukańczej szajki. Tymczasem dla upozorowania włożono do koperty plik papieru i wręczono ją dziewczynie.

— Ja muszę pieniądze policzyć — odparła.

— Już są policzone. Niech pani idzie.

Za nią poszli agenci policyjni, a przedtem gmach PKO obstawiono posterunkowymi. Obława jednak się nie udała, gdyż rzekomy budowniczy, powiadomiony widocznie przez swego wspólnika uciekł. Dziewczynę zabrano do komisarjatu, gdzie w albumie przestępców rozpoznała swego chlebodawcę. Okazało się, że hersztem bandy złodziejskiej jest znany oszust.

—000—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZEGO POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się w poniedziałek 7 bm. Na porządku dziennym referaty prac naukowych z dziedziny: astronomji (p. A. Wilka), geofizyki (prof. Wł. Gorczyńskiego), chemji nieorganicznej (prof. Ed. Chauveneta i p. J. Dawidowicza), chemji organicznej (prof. K. Dziewońskiego, p. Cz. Baranieckiego i p. L. Sternbacha), mineralogji (p. J. Kuhla), botaniki (p. K. Kleistówny), anatomji (p. Z. Grodzińskiego, p. J. Zaćwilichowskiego) i patologji (prof. L. Hirszfelda i p. W. Halberga, oraz p. Z. Zakrzewskiego).

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORYCZNEJ przy Centralnej bibljotece nauczycielskiej OSK odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godzinie 6 wieczorem. Prof. Dr. Adam Matuszek wygłosi referat pod tytułem „Projekt programu nauki o Polsce współczesnej w szkole powszechnej i w gimnazjum niższem".

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się 8 bm. o godzinie 20 w sali wykładowej kliniki ginekologicznej z następującym porządkiem dziennym: odczytanie sprawozdania z marca, demonstracje z oddziału III szpitala św. Łazarza i kliniki ginekologiczno-położniczej.

„ZAWÓD KUPCA". Odczyt Dra Radzyńskiego odbędzie się z powodu niespodziewanego wyjazdu prelegenta w poniedziałek 7 bm. o godzinie 7 wieczorem w polskiej YMCA zamiast 8 bm. Wstęp wolny.

—000—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wobec widowni do ostatniego miejsca wypełnionej odbyła się wczoraj premiera nowej sztuki H. Bernsteina „Melo". Wbrew ironicznemu tytułowi nadanemu przez autora, nowość wywiera nader silne wrażenie, bo daje świetne pole popisu grze aktorskiej. Znakomici protagoniści krakowskiego przedstawienia pp. K. Junosza-Stępowski, Jaroszewska, Szymański odnoszą rzetelny sukces. „Melo" mą zapewnione powodzenie na długi czas. Dziś popołudniu poraz drugi po cenach zniżonych i ostatni „Azais" z nierównaną kreacją K. Junoszy jako barona Würtza. W przygotowaniu mądra i finezyjna komedja Shawa „Cezar i Kleopatra".

„HABIMA" W „BAGATELI". Dziś w niedzielę o godzinie 8 wieczorem sztuka Calderona „Korona Dawida". W poniedziałek nieodwołalnie ostatnie pożegnalne przedstawienie, na którem powtórzonym będzie „Skarb" Szaloma Alejchema. Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie od godziny 9 rano.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Taniec szczęścia", o godzinie 7'30 wieczorem „Warszawa w nocy".

„UCIECHA" wyświetla obecnie bardzo ciekawe i oryginalne dwa filmy. Pierwszy, to film z życia Indjan pod tytułem „Odszczepieniec", obraz w większości w naturalnych kolorach, daje niesłychanie barwne zdjęcia krajobrazu i strojów Indjan. Akcja pełna napięcia, muzyka niezwykle egzotyczna i oryginalna. Drugi film, to przebogata rewja, złożona z dziesięciu przebojów do muzyki Irvinga Berlina. Całość jest znów niepowszechną atrakcją.

—000—

—000—

Z Polski

ZNOWU KATASTROFA W KOPALNI. Na kopalni „Św. Barbary" w Król. Hucie, należącej do „Skarbofermu", zawalił się filar, wskutek czego 1 górnik został zabity a 1 ciężko ranny. Na miejsce wypadku zjechała komisja górnicza.

—000—

Z zagranicy

O REHABILITACJĘ JAKUBOWSKIEGO. — Z Neu Strelitz donoszą, że w wyniku dotychczasowych zeznań w procesie rewizyjnym Jakubowskiego prokuratorja wdrożyła przeciw oskarżycielowi Jakubowskiego b. nadprokuratorowi Müllerowi postępowanie karne na podstawie par. 344 niemieckiego k. k. Paragraf ten przewiduje karę ciężkiego więzienia dla urzędnika, który świadomie występuje z pogróżkami przeciw urzędnikowi, wypełniającemu swoje agendy, mimo że przekonany jest o jego niewinności. Równocześnie adwokat dr. Brandt zgłosił wniosek o wytoczenie postępowania karnego za krzywoprzysięstwo nadprokuratorowi Müllerowi.

NIEDOMAGANIE PREMJERA TARDIEU wywołane zostało przepracowaniem. Lekarz przepisał choremu zupełny wypoczynek, zabraniając wszelkich wizyt.

ZGON KRÓLOWEJ SZWECJI. Królowa Szwecji zmarła w piątek w Rzymie. Śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca.

WYPADEK SYNA HINDENBURGA. Syn prezydenta Rzeszy, a zarazem jego adjutant, ppułk. Hindenburg uległ w piątek wieczorem w czasie konnej przejażdżki nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie w pobliżu ogrodu zoologicznego koń ppułkownika Hindenburga nagle spłoszył się, zrzucając jeźdźca, który spadł tak nieszczęśliwie, że jedna noga pozostała w strzemieniu. Hindenburg uległ dotkliwemu potłuczeniu i doznał złamania obojczyka i zgniecenia kilku żeber.

PO ZAMACHU W TALLINIE. Pomimo wyznaczenia nagrody w wysokości 1.000 koron za przyczynienie się do wykrycia sprawcy zamachu na gen. Unta, nie zdołano trafić na ślad zabójcy. — Przypuszczają ogólnie, że zamach jest dziełem komunistów. Stan zdrowia gen. Unta jest bardzo groźny.

TELEGRAMY

KONFERENCJA NA ZAMKU

Warszawa, 5 kwietnia (PAT). Prezes Rady ministrów Walery Sławek udał się w dniu dzisiejszym o godz. 11.30 na Zamek. Konferencja p. prezydenta Rzplitej z premjerem trwała pół godziny.

JESZCZE JEDNA ZŁOŚLIWOŚĆ POD ADRESEM SEJMU

Warszawa, 5 kwietnia (PAT). Minister spraw zagranicznych p. Zaleski rozesłał placówkom zagranicznym okólnik następującej treści: „Wobec odrzucenia przez Sejm poprawki Senatu, podwyższającej fundusze przeznaczone na dział 5 par. 11 budżetu o 2 miljony, z przeznaczeniem ich specjalnie na opiekę kulturalno-oświatową nad Polakami zagranicą i wobec zmniejszenia tychże funduszów w porównaniu z rokiem ubiegłym o 20%, proszę panów kierowników placówek zagranicznych o zmniejszenie w tej proporcji wszelkich wydatków, czynionych z powyższego działu budżetu. Proszę jednak oszczędności czynione z tytułu powyżej wzmiankowanych skreśleń budżetowych, stosować w ten sposób, aby według możności najmniej obciążały one szkolnictwo i opiekę duszpasterską. Z konieczności nie można będzie poczynić projektowanego na rok bieżący otwarcia nowych placówek oświatowych, jak również domów ludowych, udzielać pomocy na cele sportowe itd. Ażeby móc pokryć najniezbędniejsze wydatki, związane z potrzebami naszych rodaków zagranicą, zamierzam na cele kulturalno-oświatowe przeznaczyć część przyznanego mi funduszu reprezentacyjnego.

ZABURZENIA STRAJKOWE

Londyn, 5 kwietnia (PAT). Doszło tu do starć między policją a strajkującymi kolejarzami, którzy usiłowali wtargnąć siłą na dworzec. Około 30 osób odniosło rany. Dopiero po skierowaniu przez policję strzałów w stronę strajkujących zdołano przywrócić spokój.

MARSZ. GANDHIEGO

Bombaj, 5 kwietnia (PAT). Gandhi przybył do Dantji, gdzie rozpocznie jutro kampanję „nieposłuszeństwa cywilnego". Wyrazem protestu będzie fabrykowanie przez Gandhiego soli na wybrzeżu morskiem z pogwałceniem ustawy o monopolu solnym. Świeżo powstała partja antyrewolucyjna, przybyła również do Dantji, propagując *zasadę oporu biernego* i usiłując namówić Ganhiego do odłożenia jeszcze na pewien czas wystąpienia przeciwko monopolowi solnemu i zwrócenia się również przeciw systemowi kast.

Kalkuta, 5 kwietnia (PAT). Na odbytym wczoraj wiecu zapadła rezolucja, wzywająca organizacje robotnicze do przygotowań do *strajku generalnego*.

Fundusz prasowy

Organizacja murarzy 40 złotych.

Manifest stronnictw lewicowo-centrowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 kwietnia.

Komisja polityczna stronnictw lewicowo-centrowych ogłasza następującą odezwę:

Do społeczeństwa! Od 4 lat prawie marszałek Józef Piłsudski jest dyktatorem faktycznym Rzeczypospolitej. Od 4 prawie lat panuje w Polsce system rządzenia, stworzony stopniowo po przewrocie majowym. Życie zbiorowe kraju kroczy ustawicznie po wąskiej krawędzi oddzielającej stan pozorów prawa od

STANU BRUTALNEGO BEZPRAWIA.

Niepewność powszechna stała się znamieniem wszystkich polskich stosunków społecznych i politycznych. Samowola i nadużycia administracyjne przeobraziły się w zasadę postępowania wobec stronnictw opozycyjnych, wobec wszelkich niezależnych sił społecznych przy pomocy nadużyć stwierdzonych dzisiaj

ORZECZENIAMI SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Wręcz przeciwnie Sejm Rzplitej przyjmując odpowiedzialność historyczną za losy i przyszłość państwa podjął walkę o przywrócenie pełni mocy prawu, o położenie kresu systemowi ukrytej dyktatury p. marszałka Piłsudskiego. Równocześnie zaś nadszedł przewidywany już od wielu miesięcy kryzys gospodarczy, nędza wsi, niski poziom płac robotniczych i pracowniczych, załamało się spożycie wewnętrzne kraju. Przemysł stanął, handel i rzemiosło tracąc całą możność istnienia.

Olbrzymie masy drobnych rolników, setki tysięcy bezrobotnych przeżywają prawdziwą

TRAGEDJĘ ROZPACZY

Polityka gospodarcza rządów pomajowych lekkomyślna, bezplanowa, obliczona w okresie korzystnej konjunktury na nieistotne efekty nie umiała niczego przewidzieć, nie umiała się przygotować zawczasu na okres klęski.

Systematyczne z drugiej strony zaostrzanie wewnętrznych walk politycznych, gwałcenie praw, utrzymywanie rozmyślne stanu niepewności — wszystko to uniemożliwia energiczną odbudowę gospodarczą zarówno własnym wysiłkiem państwa i przy pomocy kapitału zagranicznego. Zaostrzenie walk politycznych nabrało napięcia szczególnie od chwili, gdy Sejm wykonywując swe prawo konstytucyjne kontroli nad gospodarką państwa i rządu, ujawnił nielegalne wydatkowanie pieniędzy, sięgające setek miljonów złotych.

Stąd wynikła sprawa b. ministra skarbu p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Marsz. Piłsudski odpowiedział znanemi obelgami.

Przez 7 miesięcy Sejm nie był zwoływany, skoro zaś zebrał się wreszcie w terminie rozpoczęcia zwyczajnej sesji budżetowej, usiłowano go sterroryzować najściem grupy oficerów 31 października ub. roku. Wyzyskiwano to zajście następnie dla dalszego skrócenia o cztery tygodnie prac Sejmu. W dniu 6 grudnia Sejm obalił rząd p. Świtalskiego. Powiedzieliśmy wtedy p. prezydentowi Rzplitej, że nie chodzi Sejmowi o zmianę rządu, tylko że chodzi o zupełną zmianę systemu rządzenia, który prowadzi państwo do katastrofy. P. prezydent powołał gabinet prof. Bartla.

OWOCNE PRACE SEJMU

Sejm przystąpił do intensywnej pracy, uchwalił państwu budżet, poczynił kroki zmierzające do przywrócenia praworządności, uchwalił szereg ustawy niezbędnych dla kraju i dla szerokich mas ludności, zniósł dekret prasowy, rozpoczął dzieło rewizji konstytucji i reformy systemu podatkowego oraz ustawodawstwa samorządowego.

DESTRUKCYJNA ROLA BB

Zadania te Sejm wykonywał bez pomocy, bez lojalnego udziału BBWR. Blok ograniczył swą rolę do rzucania kłód pod nogi p. Bartlowi i rzucania wyzwisk pod adresem większości Sejmu. Rząd p. Bartla upadł z kolei. Upadł pod ciężarem dwuznaczności i nieszczerości własnego położenia. Nie mógł czy nie umiał być rządem prawdziwym. Wszak p. marszałek Piłsudski nie dozwolił mu nawet na zajęcie określonego stanowiska w sprawie rewizji konstytucji, którą p. Bartel ogłosił publicznie, jako jedno z głównych swych zadań.

Nastąpiło przesilenie ostatnie. Przewlekano je rozmyślnie, wypełniano konferencjami bez końca, byle nie dopuścić większości Sejmu do głosu. — I znów p. Piłsudski wystąpił z oświadczeniem, rzucającem

OBELGI NA PRZEDSTAWICIELSTWO NARODU

Nad obelgami przechodzimy do porządku dziennego. Nie mogą one nas dotknąć. Byłoby poniżej naszej godności reagować na nie. Zaraz po nich wszakże p. Piłsudski powiadomił Sejm o swych czterech warunkach, streszczających się w żądaniu, by Sejm wyrzekł się prawa i obowiązku kontroli nad polityką rządu i nad gospodarowaniem groszem publicznym, co oznaczałoby przekreśle nie konstytucji, poddanie się dyktaturze. Warunki te musiały być z miejsca odrzucone.

Nadszedł czas zamknięcia sesji. P. prezydent Rzplitej uznał za możliwe powołać rząd p. Sławka,

RZĄD JAWNEJ, WYRAŹNEJ WALKI

z przedstawicielstwem narodu, z wolą ogromnej więkzości narodu.

Sejm został zamknięty. Zanim zbierze się znowu, musi zabrać głos opinja publiczna, musi zabrać głos równie otwarcie i równie wyraźnie. —

CZAS KOŃCZYĆ!

Czas niedomówień minął. Milczenie i bezradność stają się tchórzostwem. Żądanie nasze jest jedno: usunięcie dyktatury i przywrócenie panowania prawa, w przeciwnym razie nie nastąpi żadne uspokojenie, będą się zaostrzały dalej walki polityczne, będą się piętrzyły trudności gospodarcze, będą leżały odłogiem zagadnienia olbrzymie społeczne, gospodarcze i ustrojowe, od których rozwiązania zależy jutro Rzeczypospolitej, jej postawa w świecie, utrwalenie jej niepodległości.

O NOWE WYBORY

System dyktatury prowadzi kraj do katastrofy. Czas skończyć! Odwołujemy się do opinji publicznej. Jeżeli zaś p. prezydent nie chce powziąć decyzji w myśl woli przedstawicielstwa narodu, niech w takim razie rozwiąże Sejm, niech w takim razie ten spór zasadniczy między Sejmem a marsz. Piłsudskim rozstrzygnie w sposób ostateczny sam kraj w drodze nowych wyborów, ale wyborów uczciwych. Próby kształtowania decyzji kraju wywołaćby musiały zdecydowany odpór i samoobronę narodu. Z drogi walki o prawo nikt nas zepchnąć nie zdoła. W zwycięstwie prawa widzimy jedyną ostoję bytu, ładu i rozwoju Polski.

Warszawa, w kwietniu 1930.

ZPPS, Klub Wyzwolenia, Stronnictwo Chłopskie, Piast, Klub Chrz. Dem., NPR.

Z optymizmu do pesymizmu w Londynie

Londyn, 5 kwietnia (PAT). Biuro Reutera komunikuje: Dotychczasowy optymizm, co do spodziewanych wyników konferencji morskiej bardzo **znacznie zmalał** w ciągu dnia wczorajszego. — Odrobinę nadziei przywiązują jeszcze do rozmów, jakie przeprowadzili wczoraj Briand z MacDonaldem i Hendersonem. Dalsze rozmowy mają się odbyć dziś. **Jest jeszcze nadzieja**, że uda się zawrzeć pakt trzech mocarstw, natomiast o ile chodzi o pakt 5 mocarstw, to nadzieje na zawarcie takiego paktu są **niewielkie**. W związku z sensacyjnemi wiadomościami dzienników o przebiegu rozmowy ostatniej między Hendersonem a Grandim oświadczają, że wiadomości te są **bardzo przesadzone**.

FRANCJA CIĄGLE SIĘ SKARŻY

Paryż, 5 kwietnia (PAT). Powstające w Londynie nowe przeszkody w dojściu do porozumienia w sprawie rozbrojenia morskiego wywołują w pasie różnych odcieni ożywione protesty. Prawicowy „Figaro" oświadcza, że wszystkie epizody tej nadzwyczajnej konferencji mają tę wspólną cechę, że każdy z nich systematycznie wyzyskiwany jest przeciwko Francji. Gdy rokowania doprowadzają — zdawałoby się — do zawarcia paktu, dzieje się to na niekorzyść bezpieczeństwa Francji: gdy wypływa kwestja równości uzbrojenia, zaznaczają się tarcia między Francją a Włochami, gdy zaś rokowania grożą zerwaniem, wywołuje to gwałtowne napaści na Francję, którą się oskarża o przeszkadzanie w rozbrojeniu. Na szczęście — oświadcza autor artykułu Andre Chaumeix — opinja francuska zarówno w parlamencie, jak i poza parlamentem wykazuje niezachwianą stanowczość, niema paktu, któryby zmienił jej zapatrywania. Nauczona ona jest doświadczeniem. Francja pamięta, że w czasie rokowań pokojowych mocarstwa odmówiły Francji oparcia jej linji zbrojnej o Ren, obiecując jej w zamian pakt gwarancyjny: anglo-amerykański. Wiadomo, jaki kierunek przybrały wypadki. Francja nie otrzymała ani linji obronnej nad Renem ani paktu gwarancyjnego anglo-amerykańskiego.

—ooo—



Robotniczy Klub Sport. „Legja" w Krakowie urządza w niedzielę 6 kwietnia w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5)

WIELKĄ

LOTERJĘ FANTOWĄ

1000 fantów do wygrania!

CO DRUGI LOS WYGRYWA!!

Do wygrania: Wędliny, wódki, wina, likiery, piwo, artykuły spożywcze, kosmetyki i t. p.

Specjalny dział obrazów oprawnych

Cena losu 50 gr. — Początek o godz. 10 rano

Czysty dochód przeznaczony na inwestycje na boisku Robotniczego Klubu Sportowego „Legja", oraz na zakupno przyrządów sportowych i inwentarza.

Gedyń Jan, Czerna, unieważnia skradzioną książkę wojskową, rocznik 1891, wystawioną przez P. K. U. Wadowice.

Damski krawiec pierwszorzędny, stała robota, od zaraz Stankiewicz, Kingi 11.

Przebinda Stanisław unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, P. K. U. Kraków — rocznik 1889.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Związki i zgromadzenia

—o—

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE TUR, ODDZIAŁ KRAKÓW. W myśl paragrafu 21 statutu, walne zgromadzenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego — Oddział Kraków, imienia A. Mickiewicza, odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali na III piętrze przy ul. Dunajewskiego 5. W razie braku kompletu w oznaczonym terminie, zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 10'30 przedpołudniem. — Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie przewodniczącego z działalności TUR za ubiegły okres, 3) sprawozdanie kasowe, 4) dyskusja i zatwierdzenie sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, 5) wybór nowego zarządu, 6) uchwalenie budżetu na rok 1930/31.

Nie mogą brać udziału w obradach osoby, które nie płacą wkładek przez ostatnie trzy miesiące.

Zarząd TUR.

WALNE ZGROMADZENIE ROB. ODZIEŻOWYCH odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia o godz. 9'30 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu, sprawozdanie organizacyjne, sprawozdanie kasowe, wybór nowego zarządu, wolne wnioski.

WIECZORNICE TOWARZYSKĄ urządza podgórska organizacja młodzieży TUR w niedzielę 6 bm. o godzinie 4'30 popołudniu. Wstęp 1 zł., dla członków 50 groszy.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra jutro w niedzielę 6 bm. „Złoty królewicz", rzecz współczesną w trzech aktach. Początek o godzinie 7 wieczorem. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI W KRAKOWIE! Dziś w niedzielę o godzinie 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p.

BACZNOŚĆ SŁUZBA DOMOWA W KRAKOWIE! Dziś w niedzielę o godzinie 5 popołudniu odbędzie się wiec służby domowej w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

POEZJA WSPÓŁCZESNA. Wieczór recytacyjny p. Marji Buczanki odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 8 wieczorem, w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

ODCZYT. We wtorek 8 bm. odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) odczyt tow. dra Bolesława Drobnera pod tytułem „Socjalizm a komunizm". Wstęp dla członków PPS, TUR i wprowadzonych gości.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się we wtorek 8 kwietnia o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. w lokalu Związku.

ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się w poniedziałek 7 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, oficyny. Uprasza się wszystkich robotników drzewnych o przybycie, bez względu na to czy kto jest członkiem. Sprawy bardzo ważne.

ZEBRANIE PREZYDJUM OKR PPS KRAKÓW-MIASTO, RADY ZAWODOWEJ, Organizacji Mł. TUR i RKS „Legji" odbędzie się we środę 9 bm. o godz. 6'30 wieczór w Sekretarjacie OKR.

Ze sportu

—o—

DZISIEJSZE IMPREZY NA BOISKU „LEGJI". Sokół—Legja. Zawody w piłkę ręczną o godzinie 10'30 przedpołudniem.

Zwierzyniecki—Legja: Zawody w piłkę nożną o godzinie 12 w południe.

Wiosenny bieg na przełaj RKS Legji: Start o godzinie 12 w południe.

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS LEGJA odbędzie się jutro, w poniedziałek, o godzinie 7 wieczorem przy ul. Batorego 5, parter oficyny.

NIEDZIELNE ZAWODY: Ruch—Cracovia. Zawody w piłkę nożną o godzinie 4 popołudniu na boisku Cracovii. Poprzedzi spotkanie w piłce koszykowej o mistrzostwo YMCA—Cracovia.

Olsza—Cracovia I B. Zawody o godzinie 11'15 przedpołudniem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Azais" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego) ceny zniżone; wieczór: „Melo" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego) nowość.

Poniedziałek: „Melo" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego) nowość.

Wtorek: „Melo" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Środa: „Melo" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

TEATR BAGATELA

Niedziela 6: „Korona Dawida".

Poniedziałek 7: „Skarb".

KINOTEATRY

Bagatela: „Rywal własnego syna".
Corso: „Policmajster Tagiejew" (film polski).
Muzeum: „Dziwy świata zwierzęcego". Ponadto wesoła komedja.
Nowości: „Co kosztuje miłość".
Promień: „Sportowiec w miłości".
Sztuka: „Melodja serc".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Odszczepieniec" i „Orzechy kokosowe" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godzinie 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Simba".
Warszawa: „Pat i Patachon w Lunaparku".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 6 kwietnia

10.15: Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki rolnicze i muzyka z Warszawy. 15.00: Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza". 15.20: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 17.15: Feljeton: „Plotki radjowe" — wygłosi dr. M. Jakubowski. 17.40: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.15: „Błękitna defilada" — p. Michał Rusinek. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 20.15: Koncert wieczorny. Wykonawcy: prof. Józef Turczyński (fortepjan), Davido (tenor), Włodzimierz Ormicki (akompanjament). 21.45: Audycja andersenowska z Poznania. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 7 kwietnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15: Dwa odczyt dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci — z Warszawy. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Lekcja francuskiego". 17.45: Muzyka lekka z „Gastronomji" w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: „Skrzynka" i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: „Najnowsze wydawnictwa" — omówi dr. Adam Bar. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Odczyt: „Postępy i zdobycze nauki ścisłej" — wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. 20.30: Koncert międzynarodowy — transmisja z Berlina do Warszawy, Wiednia, Pragi, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka salonowa z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

L. Bb. 1359/1930

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów na gruntach Krak. Tow. Ubezp. w bloku między ul. Basztową, Krowoderską i placem Biskupim o przekroju 90/60 cm. na długości 143 mb., oraz rurowego z rur betonowych 0.30 m. św. na długości 203 mb. odbędzie się w Budownictwie miej. Oddz. B. rozprawa za pomocą pisemnych ofert w dniu 12 kwietnia b. r. o godzinie 12-tej w południe.

Przy robotach tych ma przedsiębiorstwo zająć wyłącznie bezrobotnych za pośrednictwem „Państwowego Urzędu Pracy".

Wadjum wynosi 5% ceny ofertowej.

Plany, przedmiar i warunki budowy można przeglądnąć w biurze kanalizacji miasta III. piętro drzwi Nr. 12, w godzinach urzędowych, gdzie też wydane będą druki ofertowe za opłatą 3 zł.

Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1930 r.

Prezydent miasta:
wz. OSTROWSKI m. p.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.